

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłać się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-królną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petibowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

	poran.	popoład.
We Lwowie	4 h.	6 h.
na prowincyi	6 h.	8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzmy 1. 17.
TELEFON 544.

Wynik wczorajszego wyboru.

Kurya włościańska wybrała wczoraj wszystkich 74 posłów, których jej ustawa wyborcza przyznała. Wszystkie wybory zostały dokonane w pierwszym głosowaniu — w żadnym okręgu nie zaszła potrzeba drugiego głosowania.

Polityczne ocenienie wyniku tego wyboru pozostawimy do czasu, kiedy wszystkie kurye będą z wyborami gotowe — na razie poprzestajemy na cyfrowych zestawieniach.

Z pomiędzy 74 wybranych jest rzeszła połowa nowych posłów. Wybrano 36 dotychczasowych a 38 nowych.

Największy sukces odniosło stronnictwo konserwatywne, zdobywając 7 nowych mandatów. Ze stronnictwa tego wybrano 23 dotychczasowych posłów, 13 nowych — z pomiędzy dawnych 15 upadło albo nie stawiało wcale. Ponownie wybrani są: Borkowski, Skrzyński Zdzisław, Cielecki, Potoccy Andrzej i Roman, Rudrof, Tyszkowski, Brunicki, Theodorowicz, Gołuchowski, Czartoryski, Szeptycki, Badeni St., Zaleski, Wodzicki, Stadnicki, Kostheim, Jędrzejowicz Ad., Sozański, Tarnowski, Korytowski, Sanguszko i Jaworski. Nowych posłów z tego stronnictwa wybrano: Mycielski, Włodek, Goetz, Traczewski, Gnoiński, Wilczkiewicz, Płocki, Krementowski, Tyszkiewicz, Puzyra, Lubomirski, Lityński, Czaykowski, Bal, Truskawski, Moysa, Krasiński, Piniński Leon (przeniesiony z innej kuryi), Agopsowicz, Urbański, Cieński, Pawlikowski. Nie zostali zaś ponownie wybrani: Niezabitowski, Szeliski, Puzyra, Skrzyński Adam, Jędrzejowicz Stan., Gorayski, Krasiński, Torosiewicz, Michalowski, Piniński Mieczysław, Bielawski, Osuchowski, Czecz, Chamiec i Starzyński. Z tych, którzy tu przypadli, z pewnością jeszcze kilku znajdzie się wśród posłów, wybranych przez większą własność.

Demokraci obu odcieni razem wzięci, stracili 2 głosy — weszło ich trzech dotychczasowych (Bednarski, Merunowicz, Żardecki) i trzech nowych (Buynowski, Huza i Wurst) — zaś pięciu nie weszło ponownie do Sejmu: Dzieduszycki Karol, Górka, Jakliński, Klemensiewicz i Olpiński. Wybrano więc sześciu, było 8, stracili dwóch.

Największe straty poniósł ludowiec. Było ich siedmiu, wybrano tylko dwóch. Z dotychczasowych wybrany Krempa — nowy wszedł Stapiński — odpadli zaś: Bernadzikowski, Bojko, Milan, Średniawski, Styła i Wójcik.

Stronnictwo związku chłopskiego liczyło 5 — weszło 3 — straciło zatem 2. Z dotychczasowych wybrani: Kramarczyk, Potoczek i Szwed — nowy

nie wszedł żaden — z dawnych odpadli Data i Wazzecha.

Klub Stojałowczyków miał w Sejmie tylko jednego, wybrano trzech, przybył zatem dwóch. Wybrano ponownie sam Stojałowski — a wybrani zostali nowi inż. Skolyszewski i Tomasz Szajer. Gdzie liczyć ks. Szpondra? Był on dawniej Stojałowczykiem — potem zerwał ze swoim szefem i przyjacielem — jest rzeczą możliwą, że znowu do niego powróci.

Rusinów było 15 — wybrano 13 — stracili zatem dwóch. Z dotychczasowych wybrani: Barwiński, Ochrymowicz, Mandyczewski, Oleśnicki i Ostapczuk, nowi: Barabasz, Bohaczewski, Staruch, Madzikiewicz, Megitnicki, Huryk, Hłyżdiuk i Korol — nie zostali wybrani Kuleczycki, Niebyłowec, Karatnicki, Okuniewski, Sawczak, Nowakowski, Hamorak, Wachnianin, Winniczuk i Zajaczkowski.

Z małyimi wyjątkami, większości były wszędzie dość znaczne. Do wyjątków należy powiat dąbrowski, gdzie Bojko tylko dwoma głosami został pokonany. A te dwa głosy powstały w sposób bardzo prosty: p. starosta już podczas prawyborów w samej Dąbrowie, w mundurze i przy szpadzie obchodził żydów wyborców i nagał ich do głosowania za wyborcami, wskazanymi przez starostę, co do których wiedziano z góry, że pójdą za rozkazem starosty, więc przeciw Bojce.

Tymi i podobnymi środkami, zyskano tak poważny przyrost głosów konserwatywnych. Wynik ten zapewnia stronnictwu konserwatywnemu stanowczą w przyszłym Sejmie przewagę. Jeżeli do 46 głosów konserwatywnych z kuryi IV. już wybranych, dodamy 44 takielże głosów z wielkiej własności i 11 wrylistów — otrzymamy na 161 posłów, 101 konserwatywistów przeciw 60 postępowym. A i to w tym tylko wypadku, gdyby miasta i izby handlowo-przemysłowe bez wyjątku głosowały postępowo. Rzecz więc jasna, jak wielki i ważny obowiązek ciąży na miastach, które za kilka dni przystępują do urny.

Ruch wyborczy.

Tarnów. Dnia 4 b. m. w sali teatralnej, wypełnionej szalenie wyborcami, odbyło się zgromadzenie przedwyborcze. Zagał posiedzenie burmistrz Rogoyski, wzywając zebranych do ukonstytuowania. Na wezwanie to ukonstytuowało się zgromadzenie, wybierając przewodniczącym burmistrza Rogoyskiego, który udzielił głosu b. posłowi p. Vayhingerowi.

P. Vayhinger na wstępie swojej przemowy usprawiedliwił się przedewszystkiem z tego, że dopiero teraz zdaje sprawę ze swojej działalności

w Sejmie, a następnie dziękując za uznanie i za wotum zaufania w jego nieobecności przez zgromadzonych jednogłośnie uchwalone, przedstawia bilans działalności swojej politycznej w ostatnim sześciolociu, łącząc ze swoim wyznaniem wiary.

Przed 6 laty kandydując do Sejmu, oświadczył mowca, że jest demokratą; przez cały czas swojej działalności politycznej trzymał się zasad demokratycznych i nigdy ich nie zmieni. Mowca należał w Sejmie do klubu demokratycznego polskiego i tegoż klubu dzieje i pracę, następnie powody secesyi z klubu demokratycznego w latach 1897 i 1901 zgromadzonym krótko a dosadnie przedstawił. Otóż pierwszym zadaniem klubu była zmiana ordynacyi wyborczej. Klub wybrał subkomitet, w skład którego wchodził mowca, a wnioski subkomitetu zostały przez klub przyjęte. Obejmują one, jak wiadomo, powiększenie liczby posłów z miast o 10 posłów, dalej bezpośrednio i tajne wybory, aby w ten sposób zapobiedz nadużyciom i presji, wreszcie wprowadzenie V. kuryi przy wyborach do Sejmu. Było to w r. 1897 i wtenczas nastąpiła pierwsza secesya z klubu demokratycznego, zdaje się dlatego, że wnioski te zdawały się 6 posłom zbyt radykalne.

W dwa lata potem nastąpiło powiększenie liczby posłów z miast. Mówi następnie o polepszeniu plac nauczycieli ludowych, o wniosku celem zmniejszenia lata służby do 35 lat, o reformie szkół średnich. Wniosek klubu polegał na połączeniu szkół gimnazjalnych i realnych i wytworzeniu jednego typu szkół średnich — wniosek ten jednak został małą większością odrzucony.

W końcu bilansu działalności klubu przedstawia mowca historię powstania stronnictwa skoncentrowanych i dzieje drugiej secesyi.

Na sztandarze demokratycznym wypisane są jako dewizy stronnictwa: wolność, równość, braterstwo. I pod tym sztandarem walczyć będzie dla dobra społeczeństwa do końca swego życia, nie zmieniając swych zapatrywań politycznych. Jeśli wyborcy uważają go będą za zdolnego do dalszego zastępowania ich w Sejmie, to wtenczas przyjmie z rąk wyborców ten wysoki zaszczyt i ciężki obowiązek służenia sprawie publicznej.

Mowa p. Vayhingera została burzą oklasków przez wyborców przyjęta.

Nastąpiło wyznaczenie polityczne drugiego kandydata dra Winkowskiego.

Na wstępie przedstawia mowca swoją rolę. Sam na posiedzeniu komitetu postawił wniosek wezwania p. Vayhingera do kandydowania, a tymczasem dziś kandyduje. Robi to jednak z konieczności. Gdyby gdyby nie zgłosił swojej kandydatury, nie miałby p. Vayhinger żadnego kontrkandydata, to cały

Z teatru.

(Żelazowski w „Dzierżawcy z Olesiowa“).

Przybylski jest bezwarunkowo twórcą nowego rodzaju sztuki dramatycznej w Polsce. Bez śladu intrygi, bez jakiegokolwiek dbałości o „interes“ sceniczny, pisze sobie ot — od ręki całe tuziny czegoś, co nie będąc komedią — nie jest ani farsą, ani dramatem, ani niczem już ustalonym i unormowanym w klasyfikacji ogólnie przyjętej przez dramaturgów i krytyków. *Genre* Przybylski — à la Przybylski — tak się określa te rodzaje sielanek, w których zwykle stare panny, pijani ekonomowie, krzykliwe gospodynie, urocze podlotki walczą o lepsze z parobczakami, arendarzami i paniami Mizerskimi.

Dużo zwykle jest krzyku, mdlenia, dużo także jedzą i piją (tak, jak zwykle w tak zwanej szlacheckiej komedii), a widz siedzi, patrzy — czasem się roześmieje, czasem ramionami ruszy, lecz ma od chwili podniesienia zasłony dla autora jakąś pobłażliwą sympatię, bo to... Przybylski.

Więc musi być coś w tym sposobie pisania, co przemawia do nas, skoro sztuki Przybylskiego są grane, często z powodzeniem i lubiane przez publiczność.

Jest — „Wicek i Wacek“.

W każdej niemal sztuce jest ten typ wiczywego, milego urwisza i ten pokrywa sobą niedostatkami sztuki. Od lat kilkunastu z dużą siłą przez Przybylskiego ze stajni jarmarcznej wydobyty — podbił sobie serca wszystkich i teraz, gdy go Przybylski wprowadzi, może być pewnym powodzenia. Wzrosło to wśród pól i lasów, ogorzałe — ze szpicrutą, zda się, przyrośniętą do dłoni, wpada na scenę z hałasem i krzykiem, tupie — krzyczy: „hurra!“ i sprawa wygrana.

Dzierżawca z Olesiowa jest także takim Wicciem albo raczej Wackiem, bo więcej ma w sobie sentymentalizmu. Nie moją rzeczą jest rozbierać wczoraj graną sztukę. Rok temu wystawiona, była wczoraj tylko wznowieniem. Chciałam tylko zaznaczyć, że ten upor, z jakim Przybylski trzyma się w „swoim rodzaju“ wychodzi mu na dobre. Stworzył osobną zupełnie receptę na pisanie sztuk. A że w pierwszym założeniu wykazał błysk niepospolitego talentu, błysk ten rozjaśnia pogodą i dalsze jego utwory. Lepiej może to, niż gdyby rzucił się na nieznane sobie drogi. Tu idzie na pewno i nie zawodzi się nigdy. On prędzej, niż ktokolwiek, może powiedzieć:

— *Mon verre est petit — mais je bois dans mon verre.*

Naturalnie, że ten artysta, który grał Wicka, musi grać i „Dzierżawcę z Olesiowa“. Żelazowski grywał wybornie Wicka — gra więc i Czarskiego. Wczorajsza gra była tak zwanym „majstersatykiem“ aktorskim. Żelazowski popełnił jeden błąd. Grał za rozumnie, za koronkowo, zanadto ceniował tam, gdzie trzeba było malować szeroko, unikając wszelkie jaskrawości. Ten Czarski nie był naturą prymitywną, on umiał nad sobą panować, on znał całą wartość powstrzymania głosu, ścinania albo niedomówienia. On był chwilami skomplikowany, a gdy wpadł w złość — czynił to, jakby podniecony sztucznie i ciągle liczył się ze słowami.

Jedynie wzrok Żelazowskiego był w tej roli doskonale kierowany i w oczach artysty był cały „Dzierżawca z Olesiowa“ — poczciwe to, a często serdecznie głupie, z dodatkiem sentymentalizmu i zmysłowości. Za to Żelazowski miał masę w tej roli dowcipu — własnego i zyskał to, co Francuzi nazywają *succès personnel*. Ubarwił rolę mnóstwem szcze-

gółów, ruchów, obmyślanych bardzo udatnie i podpatrzonych żywcem u jakiegoś Don Juana z Olesiowa.

Zewnętrzna charakterystyka była znakomita a ów anegdot jest całym poematem. Nie jest to efekt trywialny zbyt krótkiego i źle skrojonego odzienia, ale daje on w jednej chwili wyobrażenie o sposobie, w jaki się kształtuje życie „Dzierżawcy z Olesiowa“. Przykucie do miejsca, do zapadłego wiejskiego kąta, pewna doza pretensyi, co nakształt kokieterii.

Publiczność z żywym zajęciem śledziła ten popis, tę zabawę artysty. My jednak pragnęlibyśmy posłyszeć ten piękny głos, modulujący jakieś bardzo wyniosłe i poetyczne słowa i chęlibyśmy grę tę rozumną i umiętną podziwiać w jakiejś głębokiej kreacji. Gdyby Żelazowski pozostał u nas na stałe, nie sprzeciilibyśmy się o jednego takiego „Dzierżawcę“. Wielkim artystom wolno czasem mieć swoje kaprysy. Ale skoro ma być tych występów liczba ograniczona, dlaczego pan Żelazowski nie zagra coś ze swego „wielkiego“ repertuaru? Gdyby choć ciekawy Szekspira przesunął się wreszcie przez scenę lwowską!

Gdyby choć z okazji bytności gościa wreszcie pojawiła się jakaś wielka, wstrząsająca tragedia. Pan Żelazowski miałby wielką zasługę dla Lwowa, wprowadzając napowrót starego Willa, który tak sromotnie został z repertuaru naszego usunięty.

Inni artyści grali jasno, nie rozdrabniając się w szczegóły — ot — po prostu.

Pan Chmieliński zasługuje na wielkie uznanie za naturalne i swobodne odtworzenie swej postaci. Entuzjazm wzbudził Feldman, który wczoraj epizodyczną rolę żyda dowiodł, że dla wielkiego talentu nie ma małej roli i że można z kilku słów stworzyć male arcydzieło. — Pan Kwiatkiewicz w roli ekono-

dla szansa posła jak i dla miasta nie było pochlebne, sądzi więc, że swoją kandydaturą nie zaszkodzi sprawie publicznej.

Po tym wstępie przedstawił mowca swój program polityczny, opierający się na znanych zasadach stronnictwa ludowego.

Nastąpiły z kolei wnioski i interpelacje dra Gałęckiego, dra Goldhammera i dyrektora szkoły ludowej Pankowicza.

Dr. Gałęcki przedstawia historię krajowej szkoły ogrodniczej, istniejącej w Tarnowie i żąda od posła poparcia tej szkoły.

Następnie dyrektor Pankowicz imieniem nauczycielstwa tarnowskiego, przedstawia sposób uregulowania płacy nauczycielskiej, która zasada się na tem, że pewnej części obcięto płacę, żeby drugim dodać. Zapytuje więc, jakie stanowisko zajął klub demokratyczny przy ówczesnej regulacji płac i jakie myśli zająć w obec klauzuli, jaka została przez Sejm uchwaloną, że płace nauczycieli uregulują się, o ile na to fundusze krajowe pozwolą.

W końcu dr. Goldhammer, kandydat na posła, wypowiedział „czerwoną“ mowę, w której skrytykował wszystkie instytucje krajowe. Największa poręca dostała się Radzie powiatowemu, niemniej jak i Radzie szkolnej krajowej, z powodu stanowiska jakiego zajmują co do budowy szkół.

Kończy, żądając od posłów miejskich odwagi, odwagi, aby stanowczo domagać się regulacji płac nauczycieli, a gdyby to nie miało skutku osiągnąć, niech dają wraz z stronnictwem ludowym do upaństwowienia szkół. (1)

Dr. Gałęcki stawia wniosek podziękowania jeszcze raz p. Vayhingerowi za dotychczasową działalność, udzielenia mu wotum zaufania, i — wskutek spóźnionej pory — wnosi o uwolnienie go od odpowiedzi na interpelacje. Zgromadzeni zgodzili się na to jednogłośnie.

Jarosław. Wybór posła z kuryi wiejskiej rozpoczął się o g. 8 rano. Wyborców przybyło z początku nie wielu, a grupy włościan ze swoimi księżami zajęły stanowisko wyczekujące na ulicy przed budynkiem starostwa, w którym odbywały się wybory. Księża łacińscy agitowali za Ceną, zaś ruscy za diakiem Bigosem. Cena przybył osobiście i prosił o głosy na siebie. Wilk wcale się nie pojawił. Koło godziny 9-tej próbowano porozumienia między Ceną a Bigosem, ale gdy Rusini nie chcieli odstąpić od Bigosa, przeto stronnicy Ceny, z wyjątkiem kilku nastu, przetrzucili się na stronę ks. Czartoryskiego. Wybory odbyły się spokojnie, rzecz można apatycznie, a czterej żandarmi u wejścia do budynku starostwa, nie mieli powodu do wkroczenia, zaszła tylko ta nieformalność, że po ukończeniu głosowania o g. 10½ przed południem, komisya wyborcza zamknęła się do obliczenia głosów, nie dopuszczając z wyborców nikogo do swego pokoju.

ma przedstawił się, jak zawsze, starannie i sumiennie.

Z pań — jako Ewcia pani Ogińska utwierdza w nas coraz silniej przekonanie, iż role o pokładzie dramatycznym leżą w zakresie talentu tej młodej artystki. Wszystkie momenta liryczne roli były nacechowane śliczną poezją i artystyczną miarą. Pani Ogińska robi duże postępy i to doskonałe się w kierunku który dużo mówi o szerszym zakresie talentu tej sympatycznej artystki. Już w kilku ostatnich rolach zauważyłam u pani Ogińskiej opieranie efektów swych ról na szlachetnych i nadzwyczaj prostych nutach. Wczoraj objaw ten wystąpił głównie w scenie oświadczenia. Ponadto — pani Ogińska zdobyła już ważną u artystki zaletę — to jest wielki na scenie spokój, który pozwala jej panować nad rolą i unikać szablonu trzepotania się, który jest często nicodzącym przywilejem naiwnych scenicznych.

Pani Rotter, poświęciwszy swą urodę, z całą werwą i zaparciem się siebie, grała Barbarę. — Ogólną wesołość budziła doskonała pani Gostyńska, która pogodziwszy się z nieprawdopodobieństwem istnienia takiej figury, jak owa wdowa — wzięła w swą rolę masę brylantowego isticie humoru, a śmiech jej budził ogólne echo w całym audytorjum.

Na słowa uznania i współczucia zasługują panie Otrębowa i Węgrzynowa.

Należy zwrócić uwagę panom i paniom, grającym wieśniaków — iż tylko pani Rotter i pan Wysocki odziani byli tak, jak przystoi w dramacie — reszta wyglądała jak z szopki — a jeden z grających, czysto lwowskim akcentem mówił „po krakowsku“ — w czem mu wdzięcznie dopomagała panna Jarosłówna.

Część dekoracyjna była ładna i urządzenie sceny staranne i dobrze ze sztuką zespolone, w czem jest duża zasługa reżyserji pana Wysockiego, który w dodatku drobną swą rolą wykazał, jak się powinno grywać bez szarży i prawdziwie „chłopów“ na scenie.

Zapolska.

Gorlice. Dnia 4 bm. odbyło się tu w sali tow. gimn. „Sokol“ zgromadzenie przedwyborcze z kuryi miejskiej Gorlice-Jasło, zwołane przez miejscowy komitet przedwyborczy pod przewodnictwem burmistrza p. Wojciecha Biechońskiego.

Wzwołany przez komitet dotychczasowy poseł sejmowy p. Zygmunt Jaworski, radca sądu w Jasle, przybył na zgromadzenie i złożył żądane sprawozdanie poselskie z swej jednorocznej czynności poselskiej, oraz wyznanie wiary politycznej, które niewielkie wrażenie wywarło na słuchaczach. Po przemówieniach zgromadzonych, oddano pod głosowanie obie kandydatury, radcy p. Jaworskiego z Jasła i burmistrza p. Biechońskiego z Gorlic i ostatnia zyskała bardzo wielką większość.

Grybów. Wybór notaryusza Huzy jest — jak nam donoszą z Grybowa — wynikiem porozumienia z byłym posłem Klemensiewiczem, dokonanego o ostatniej chwili. P. Huza kandydował na program klubu demokratycznego polskiego, są więc zupełnie bezprzedmiotowe tryumfy pism konserwatywnych z powodu tego wyboru.

Stanisławów. Dokonanie wyboru posłem Józefa Huryka, poprzedziło nabożeństwo solenne w cerkwi, gdzie ks. Strutyński, proboszcz z Jamnicy, po odprawionem na intencję kandydata nabożeństwie, wypowiedział na rzecz jego kandydatury płomienne kazanie.

Po wyborze zaintonowali zgromadzeni na rynku włościanie hymn cesarski, następnie zaś *Myr wam bracia* i z pieśnią tą na ustach podążyli do „Besidy ruskiej“, gdzie przemawiał Huryk i kilku innych mowców.

Huryk jest człowiekiem utalentowanym, wyborczym znawcą stosunków wiejskich i dobrym mowcą, czego złożył dowody w sześciolecju sejmowym 1889 do 1895, w którym posłował. Ówczesni posłowie pamiętają jego wyborczą mowę w sprawie hodowli bydła.

Stanisławów. Pp. Błażowski, Urbański i Brykczyński, zapraszają wyborców większej własności obwodu Stanisławowskiego, na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie we środę dnia 11 bm. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej w Stanisławowie.

Tarnopol. Kandydatura radcy sądowego Izidora Mydlowskiego, postawiona została przez komitet ruskich mieszczan a potwierdzoną przez podolską radę, a nie, jak podał „Kuryer“, przez komitet Rady powiatowej.

Komitet miejski ogólny, złożony z Polaków, Rusinów i żydów, potwierdził kandydaturę Emila Michałowskiego.

Brody, 5 września. Jutro o godz. 3 po południu, w sali Rady miejskiej, odbędzie się sejmik relacyjny b. posła na Sejm p. Oktawa Sali.

Proces polski w Lesznie.

Wiadomo czytelnikom już z depesz, że przed Izłą karną w Lesznie toczył się oegdaj proces z powodu znanych zajęć na wiecu w Gostyniu, i że wszyscy obwinieni zostali uwolnieni. Wynik ten procesu nazywają pisma poznańskie wielkim tryumfem prawdy i sprawiedliwości. Na ławie oskarżonych zasiadali mowcy wiecowi: robotnik Kalendowicz, właściciel cegielni Dabiński, szewc Konieczny. Dalej odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego* Ludwik Hojnacki, ks. proboszcz Jackowski i uczeń szewski Buszewicz, oskarżeni o rozdzielanie lub namowę do rozdzielania broszur z opisem wiecu witkowskiego. Wreszcie murarz Dudka o obrazę asesora policyjnego Augustyniego z Poznania, dozorującego wiec w Gostyniu.

Rozprawa, prowadzona uczciwie i bezstronnie przez dyrektora sądu ziemiańskiego Schlükera, obfitowała w szczegóły bardzo ciekawe. Pierwszy zeznał oskarżony Kalendowicz. Na pytanie przewodniczącego, o czem mówił na wiecu, przyznaje, iż mówił o tem, że dzieci polskie uczą się w szkole religii po niemiecku.

Przew.: Nie przypuszczam, żeby już najmłodsze dzieci polskie pobierać miały naukę w języku niemieckim.

Osk.: A jednak tak jest, chociaż dzieci tej nauki nie rozumieją.

Przew.: Czy panu kto mowę przegłądał?

Osk.: Ksiądz proboszcz Jackowski, ale wskazówek nie dawał.

Drugi oskarżony p. Dabiński, obywatel inteligentny, odpowiada stanowczo i jasno. Na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że celem wiecu było zaprotestowanie przeciwko reskryptom ministerjalnym i krzywdom, wyrządzanym Polakom.

Przew.: Czy dzieci w szkole nie uczą się wcale języka polskiego?

Osk.: Nie!

Przew.: Ale przecież zanim zaczną uczęszczać do szkoły, uczą się w domu.

Trzeci oskarżony Konieczny zapewnia, że z powodu jego mowy wiecu nie rozwiązano, lecz dla tego, że ktoś zawołał: zbrodniarze!

Przew.: O czem pan mówił?

Osk.: O ogólnem położeniu, mianowicie po roku 1870.

Przew.: Czy ono zmieniło się na niekorzyść Polaków?

Osk.: O i bardzo.

Przew.: Czy może panu kto mowę napisał?

Osk.: Sam ją opracowałem.

Przew.: Czy sądzisz pan, że to, co powiedziałeś, polegało na prawdzie?

Osk.: Tak jest, nieprawdy nie mówiłem. Krytykować rządu nie chciałem, ani też nikogo podburzać.

Dozorujący wiec gostyński asesor policyjny Augustyni z Poznania, zeznaje na pytanie przewodniczącego, że zagajający wiec obywatel Woźniowski powiedział, iż Polacy nie chcą demonstrować, lecz bronić swych praw.

Przew.: Każdy obywatel pruski ma prawo stawać w obronie swoich praw.

Aug.: W mowie Kolendowicza nie zauważyłem nic niebezpiecznego. Tak samo i w mowie Dabińskiego.

Przew.: Jakie prawo panu przysługuje co do rozwiązywania zebrań?

Aug.: Zapisów w tym względzie nie ma, zależy to od pojęcia urzędnika, który dbać powinien, aby nie zohydowano władz i nie głoszono kłamstw.

Przew.: Dlaczego pan rozwiązałeś wiec?

Aug.: Dlatego, że Konieczny użył wyrażenia, że Polaków nie przypuszczają do egzaminów, aby nie było przywódców polskich. Dalej twierdził, że rząd wszystko robi, co chce hakatyści.

Przew.: Twierdzę, że w prowincji poznańskiej między sędziami jest najwyżej dwóch hakatystów (?). Co do mnie, stanowczo wypieram się hakatyzmu, nie zgadzałoby się to z moim stanowiskiem urzędowym.

(*Von meinem persönlichem Standpunkte aus halte ich es mit den Pflichten eines Richters nicht für vereinbar, dem HKT-Vereine anzugehören, weil dadurch meine Objectivität als Richter angezweifelt werden könnte.*)

Przew.: Czy pan wiec rozwiązałeś dopiero wtedy, gdy padł na sali wyraz: zbrodniarze?

Aug.: Byłbym i bez tego rozwiązał.

Mecenas Woliński przypomina, że p. Augustyni przyznał wobec hr. Marcelego Żółtowskiego i posła Głębockiego, że gdyby nie wyraz „zbrodniarze“, nie byłby wiecu rozwiązał.

Aug.: Może być, że to powiedziałem.

Przew.: Czy mowców oklaskiwano?

Aug.: O, i bardzo, a najwięcej przy słowach: sprawiedliwości, sprawiedliwości, sprawiedliwości!

Przew.: Czy wzywano do gwałtów?

Aug.: Nie. Wyrazu „Luj“ też nie słyszałem, ale po wiecu odgrazano mi się, a padały wyzwiska „ty psiakrew“ i podobne.

W końcu oświadcza pan Augustyni, że nie wie, czy mowy wygłoszone mowcy sami opracowali.

Świadek, burmistrz gostyński Flieger, potwierdził mniej więcej zeznania p. Augustyniego, ale wyzwisk nie słyszał.

Przybył w tym czasie inspektor szkolny powiatu rawickiego.

Przew.: Czy dzieci polskie zaraz z chwilą wstąpienia do szkoły pobierają religię w niemieckim języku?

Insp.: Dopiero później.

Przew.: Czy do czysto polskiej szkoły przyjmuje się nauczycieli, nie władających językiem polskim?

Insp.: Nigdy.

Przew.: A jednak wiem, że w pewnej miejscowości urzędował nauczyciel z Westfalii, nie znający języka polskiego.

Inspektor milczy.

Przew.: Czy wcale nie uczą języka polskiego w szkołach?

Insp.: O tak, na średnim stopniu.

Oskarżony p. Dabiński, poprosiwszy o głos, wyraża radość, że słyszy, iż rząd łagodniej postępuje. Ale niestety słowa p. inspektora nie zgadzają się z prawdą, gdyż jako członek dozoru szkolnego stwierdzić musi, że urzędują nauczyciele, nie rozumiejący słowa po polsku.

Inspektor przyznaje, że może po wsiach, gdzie brak nauczycieli.

Mecenas Woliński zapytuje pana inspektora szkolnego, czy mu wiadomo o rozporządzeniu, zabraniającem nauczycielom rozmawiać w domu z żoną i dziećmi po polsku. Rozporządzenie takie zostało wydane.

Inspektor odpowiada, że o rozporządzeniu takim nie wie, ale jest obowiązkiem moralnym nauczycieli, aby pielegnowali w domach język niemiecki.

Bieliznę damską, dziecięcą, płótna, szyfony, bieliznę stołową MIKOŁAJ LUDWIG

poleca najtaniej

Lwów. hotel George'a.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku innych świadków i świętej obronie mecenasa Wolińskiego, trybunał ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych.

Pokutnik.

Nie wiem, czy w Chinach istnieją pisma humorystyczne. W każdym razie jednak, gdyby istniały, miałyby obecnie obfity połów. Niemiecki cesarz dzie- dzic wątpliwej krzyżackiej sławy, autor mowy Hun- nów, nowoczesny Atyla dał się porwać ideałom chiń- skiego ceremoniału i uparł się, aby w Berlinie urzą- dzono szopkę, jak gdyby Berlin leżał w Chinach...

Z początku postanowiono powitać brata cesarza chińskiego na dworze berlińskim w sposób taki, w jaki wita się zwykle osoby koronowane i ich bliskich krewnych. Kompanie honorowe, trąbienie, bębienie, lefilady, pojazdy i t. p. miały przesuwać się przed -kośnemi oczyma żółtoliczego dynasty. Pisma humory- styczne niemieckie zaczęły już używać i rozśmieszać swoich czytelników. Ale któżby dogodził pismom hu- morystycznym?...

Od jakiegoś czasu na dworze berlińskim posta- nowienia zapadają jak gromy. W sprawie przyjęcia Czuna padł także grom. W jednej chwili znikły z pro- gramu honorowe kompanie, a miejsce ich zajęła pre- tensja, aby pokutnik chiński przybył do Berlina, po chińsku, t. j. aby ujrzał Wilhelma upadł trzy razy na twarz i oddał dziewięć ziemnych ukłonów.

Humoryści przestali się cieszyć, pesymiści zdzi- wili się, a książę Czun usłyszawszy o tem od gene- rała Höpfnera, „zachorował“ i podróż swoją prze- wał. Ulokował się wygodnie w bazylijskim hotelu „pod trzema królami“ i chorował sobie na koszt Niemiec, których rząd był tak niezmiernie uprzejmy, że wynajął hotel w Bazylei dla księcia, nie przy- puszczać zapewne, że temu podoba się chorować. Oficerowie pruscy, którzy towarzyszyli, a raczej eskortowali młodego pokutnika, zaczęli jeździć dy- plomatycznie z Bazylei do Berlina i napowrót a książę chorował. Kabel między Pekinem, Siuganfu i Bazy- leją, drżał radzono w Pekinie, myślano w Berlinie, a najweselszy epizod smutnej historii rozpoczął się już na dobre.

W Berlinie nastawano uparcie na zachowanie chińskiego ceremoniału, w Bazylei chińska wysokość uparcie chorował. Ostatecznie znaleziono rozwiązanie nieoznaczonego równania. Cesarz Wilhelm zdecydo- wał się przyjąć księcia na prywatnej audyencji. Nie było ani kompanii honorowej ani padania na twarz. Honory domu robił dyrektor policji. O reszcie czy- telnicy wiedzą z telegramów.

Niemcy znowu palnęły głupstwo. Dyplomacyi ich, dotkniętej chroniczną manią wielkości, trafia się to coraz częściej. Potentatom teutońskim zachciało się upokorzenia Chińczyków, którzy tymczasem upoka- rzają dyplomatów europejskich. Protokół pokojowy jeszcze nie podpisany. Li-chun-czan „chornje“ kon- certowo, zniecierpliwieni przedstawiciele mocarstw chcą już zrezygnować ze spornych punktów, a tym- czasem w Berlinie usiłują triumfować nad Chińczyka- mi, o tysiące mil od ich kraju... Po wojnie chińsko-

japońskiej szeregaliwi pod rządami brata księżycza rozkoszowali się obrazkami, na których zwyciężkim kapitanem japońskim ścinano głowy w obecności chiń- skich mandarynów. Można napewno twierdzić, że dziś już jakiś artysta chiński skomponował rycinę, na której cesarz Wilhelm leży w prochu przed księciem Czun- nem. Czy to się przyczyni do wzmocnienia wpływów niemieckich w Chinach, o tem niech słówko powie nieustraszony Waldersee.

Z uzdrowisk.

Truskawiec. Biedni jesteśmy tu i tyle... Nie winien temu dyrektor Mizerski, bo, jak sam stwier- dza „robi niby, panie tego, co może“, nie winna sól i siarka, bo te są w dalszym ciągu znakomite i nie- ocenione, ale winna pogoda, która zasnuła nad ca- łym Truskawcem niepocheziwe mgły i chmury, spo- wija wszystko w chłodny, przykry wiatr i ani myśli się poprawić. Tak już od dwóch wciąż tygodni...

Kuracjusze i kuracjuszki ziębną, jak najęci, w restauracyi, p. Niżnik, jej wyborowy właściciel, pali dla „grymaśnych gości“ na kominku, kotły za- kładowe coraz więcej produkują „wody gorącej dla rozgrzania“, słowem zbrojenie się przeciwko przed- wczesnemu chładowi jesiennemu na całej linii. Ale mimo to ludziska, zdrowia tu szukający się „nie dają“. Wiele ten może, kto musi. A bawiący tu obecnie kuracjusze, z pewnością nie dla przyjemno- ści w Truskawcu bawią. Trzeba ratować nadwątlone zdrowie bez względu na przykrości, jakie są z tem połączone.

Trzeci sezon, więc wszystko o 30 proc. tańsze. To dla niezamożnych znaczy wiele. Mimo tak nie- litościwie szybko zbliżającego się końca sezonu tego- rocznego, jeszcze kilka rodzin zapowiedziało swój przyjazd do Truskawca. To pewnie ci, którzy dzieci wysłali do szkół miejskich i teraz odetchnawszy, chcą zażyć swobodnie kuracyi. Mogą jej tu też obe- cnie użyć do woli. O niczem się też innem tu nie myśli teraz, jak tylko o zdrowiu. O wszelkich reu- nionach, zabawach i wycieczkach już i słych zagi- nął. Ostatnia niedziela przeszła ogromnie cicho i niemal niespostrzeżenie. Nawet cienia jakiegoś oży- wienia. Najważniejszymi też figurami w Truskawcu są obecnie lekarze.

Tak tedy zamknięcie zakładu za pasem. Zakład oswobodzony od nawalu zajęć, zaczyna się rozglądać i namyślać nad dalszemi ulepszeniami zakładu. A tyle ich tu potrzeba. Niechże się dobrze namyśli i zacznie od najpilniejszych a więc od dokończenia budowy osobnych łazienek drugiej klasy, sprawienia większej ilości wanień porcelanowych, lepszego fryzjera, roz- szerzenia stanowczo za małego deptaku, powiększe- nia liczby kotłów, ogrzewających wodę, naprawienia rur, sprowadzających surowicę i t. d. Koszt połą- czony z takimi inwestycjami jest, co prawda, nie- mały, ale cóż na to poradzić?... Publiczności, która płaci i otacza tak nieklamana sympatją Truskawiec, tego rodzaju żądania winne być spełnione, choćby kosztem ofiar, dalej idących, niż tego interes dzier- żawców, jako takich, wymaga. L. B.

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ wyróżniające się najobfitszemi informacjami, jest najtańszem pismem polskiem.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:

w miejscu	koron 2—
z dwurazową dostawą do domu	2-60
z jednorazową przesyłką pocztową w Mo- narchii	2-20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	2-70
w Niemczech	4—
w innych państwach związku pocztowego „	6—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratory „Słowa Polskiego“ mogą abono- wać po niższej cenie tygodnik p. t. „Gazeta świą- teczna“.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ *Gazeta świąteczna* kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie	30 h.
z odstawą do domu	40 „
na prowincyi miesięcznie	40 „

Prenumeratę na *Gazetę Świąteczną* należy przy- słać wprost do Administracyi tej gazety, ul. Cicha 1. 5 we Lwowie, powołując się jednak na abona- ment „Słowa Polskiego“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 września.

Jutro:

— 7 września. Sobota. Reginy p. — Warftolomia.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 32, zachód o godz. 6 minut 22.

† **Juliusz Mikolasch**, jeden z naszych naj- ruchliwszych przemysłowców, zmarł nagle we Lwowie dziś nad ranem, około godziny 4. na udar sercowy. Zbliżająca się śmierć nie zapowiadała się niczem.

W życiu przemysłowem naszego społeczeństwa odegrał śp. Mikolasch rolę niepoślednią, a najruchli- wszym był, najenergiczniejszym i inwencyjnym, gdy w r. 1894 organizował pawilon przemysłowy na wy- stawie krajowej. Nie małe zasługi położył również zmarły około rozwoju Banku rolniczego, którego dy- rektorem był przez czas dłuższy. Zajmował się też żywo „Towarzystwem dla przemysłu chemicznego“, do któ- rego należał w charakterze członka dyrekcji. Po za- tem był członkiem rady nadzorczej Banku krajowego i do niedawna członkiem dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności. W ostatnich czasach zmarły zajmował się prawie wyłącznie, monumentalnym pasażem, popu- larnym już we Lwowie pod nazwą: „pasażu Miko- lasza“.

Śp. Mikolasch był ożeniony z panną Toth. Zmarły pozostawia za sobą szczerzy żal, bo pożytecznym był działaczem w społecznych naszych pracach, bo umiał zjednywać sobie ludzi dobrą radą i chętną zawsze pomocą. S. t. 1.

Tadeusz Konieczny.

Śladem tęsknoty.

POWIEŚĆ.

9

(Ciąg dalszy).

— Dlaczego pan wciąż i wciąż przyjmuje no- wych gości? — karcila go — to mężczy tylko, a nie daje żadnych korzyści.

— Nie, nie — uśmiechał się — to mnie bawi. Teraz schodzą się do mnie ludzie, których inaczej musiałbym szukać. Włóż ich potem do jakiej ko- medy. Robię notatki. Widzi pani? Tyle było ich przed moją chorobą. A teraz, patrz pani, jak urosły. Nieocenione rzeczy. — Poruszył się żywioł. Oczy mu błyszczały.

A więc Palewski należy do tej samej rodziny, co ja — pomyślałem. Uśmiechnąłem się, bo tem sa- mem już się z nim zaznajomiłem.

Spostrzegła to Tęcia.

— Jacy wy przewrotni — mówiła, patrząc to na mnie, to na Palewskiego. — Dla was każdy czło- wiek jest biedną muchą, warta coś wtenczas tylko, jeśli na charakterystyczne prąki na błonkach skrzy- deł. Pan Dorycki — wskazała na mnie — takie samo drapieżne stworzenie, jak pan. Teraz mnie obrał sobie za ofiarę. Udaję, że mu jest dobrze ze mną, że na niego działam, jak światło elektryczne na śpiochów, a po cichu robi obrachunki ze wszystkiego, co mówię i co robię. Jak tu być szczerą? — śmiała się swo- bodnie.

Oślupiałem. Skąd ona mogła o tem wiedzieć. Przeczuta? A jeśli ja pomyliłem się? Jeśli nie była taką wobec mnie, jaką zdawała się być? Wszak mogłem sobie tłómaczyć opacznie. Czyżbym się na- prawdę zawiódł. Przegrałem całą stawkę?

Szukałem w jej oczach odpowiedzi. Ani jeden muskuł nie drgnął mi na twarzy. Zachowałem ten sam wyraz, jaki miałem przed chwilą. Nie. — Była szczerą. Wiedziała, kim jestem, była jednak szczerą. Teraz nie omyliłem się. To widoczną było rzeczą, w całym jej obliczu. Wszystkie linie jej rysów ukła- dały się w czystą harmonię prawdy. Odetchnąłem. Tem lepiej, że mnie odgadła. Tem bogatsza w niej natura.

Nie darowałbym nigdy sobie, gdybym miał wyjść pobitym. Na szczęście nie.

Poczułem na sobie wzrok Palewskiego. To, co Tęcia mówiła mu o mnie, musiało go dotknąć. Spo- ważniał. Z oczu patrzyła mu badawczość, pokryta cieniem smutku. Nie odezwaawszy się słowem, pochy- lił głowę.

Rozumiałem go. Z największą swobodą, na jaką stać mi było, odpowiedziałem Teci.

— Przyznaję się do winy. Przez jakiś czas tak było. Są u pani rzeczy, z których można samemu zdać sobie sprawę, i rzeczy, o których tylko z ust pani można coś usłyszeć. Tych pani nie udziela. Te- ren zbadałem, o ile to było w mojej mocy. Więcej już nic się nie dowiem. A więc obserwacja skończona.

Tęcia była mi wdzięczna. Widziałem to. Pa- lewskiemu ożywiła się twarz. Błaski kolejnych myśli przemknęły mu po tęczęwce ocz. Poweselał.

— To prawda, co pan mówi — przerwał chwi- lowe milczenie. — Panna Tęcia jest taka. Ja jednak, przyznam się, że kartek, przeznaczonych na spostrze- żenia, robione na pani, nie dotknąłem dotychczas. Inne rosną mi pod ręką, te nie.

Co chciał przez to powiedzieć? Albo wywierała na nim za silne wrażenie, albo nie wywierała żadnego. A może chciał jej pochlebić, mówiąc, że jej odgadnąć nie może.

Tęcia uśmiechnęła się, czułem jednak, że była smutna, i że nie wiedziała, co mówić. Palewski za-

mknął oczy. Po chwili utkwiał szeroko otwarte źró- nice w drzwiach pokoju.

— Bronka idzie — rzekł.

Nie słyszeliśmy najmniejszego skrzypnięcia, ani echa kroku.

— Dobra Bronka śpieszy się do mnie.

Po chwili otwarły się drzwi. To ona była. Ru- chem ręki powstrzymała brata od wstania. Przywitana się z nami. Zadyszana nie mogła mówić. Ściągnęła szybko rękawiczki.

Młode dziewczę. Nie nosiła jeszcze długiej su- kni. Dziecinność nie zniknęła z jej oczu, ani z owalu twarzy. Instynktownie poprawiła bujne włosy na głowie. Rzuciła na mnie raz i drugi wzrokiem. Obcią- gnęła bluzkę i rękawki, które pod żakietem wspięły się do góry. Zalotna była. To trwało jednak chwilę tylko, nieświadomie może.

Zakrzętnęła się po pokoju cicho, lekko. W ka- żdym ruchu unikała najmniejszego szmeru, aby nie drażnić chorego. Przyniosła wody w szklance, wsy- pała do niej proszek i prosiła brata ozymą, aby zażył lekarstwo. Niechętnie wyciągnął rękę i apaty- cznie pił napój, przystając co chwila i znowu zbliz-ając cieniutki brzeg szkła do warg popielatych. Jak wtenczas twarzą jej była zupełnie inną. Skupia-jąc uwagę, ściągnęła brwi delikatnie zarysowane, po ustach jej płatała się troska, zmęczenie starło cień rumieńców, wywołanych szybkim biegnięciem po schodach.

— Siadaj Bronka — prosił Palewski. — Wiesz, że tego nie lubię, kiedy koło mnie chodzą. Przecież jeszcze nie umieram. Niepotrzebnie nawet przyjecha- łaś. Prawda, że teraz o tej porze szłaś do lasu z Zosią i Burkiem.

(C. d. n.).

Dla rekonwalescentów i chorych najposi-
niejszym napojem odżywcym jest

HAYA Wino z Somatozą

3 BUTELKA 3 KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane
i używane. — Prawdziwe tylko z marką
„OPATRZNOŚĆ“.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 4 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy Mickiewicza 1. 26.

Azyatyckie porządki zapanowały u nas od dłuższego czasu we Lwowie. Głowy miasta do tego stopnia zaferowały wyborami, że nie mają czasu myśleć i czuć nad bezpieczeństwem życia mieszkańców. Apel do magistratu „o jedną więcej latarnię“, czy artykuł, omawiający „egipskie ciemności“, nie odnoszą skutku, odbijają się bez echa o sumienie tych, którym poruczono opiekę nad porządkiem w gminie...

A już najwięcej tej opieki potrzebuje stroma ulica Mcehuackiego. Niedawno rozkopano ją całkowicie, z powodu kładzenia rur wodociagowych, potem znowu zasypano, ale tylko w części. Jest zwyczaj w innych miastach Europy, ba, nawet w Bombaju, że w podobnych wypadkach miejsca niebezpieczne oświetla się latarkami, ogradza baryerami, stawia się wartowników i t. p. czyni się środki ostrożności. U nas robi się inaczej. Nietylko bowiem nie poczyniono żadnych ostrożności, jak na złość, natomiast gasi się w nocy wszystkie latarnie na całej długości ulicy.

Skutek? — nie daje długo czekać na siebie.

Wczoraj w nocy wracał do domu zamieszkały przy tej ulicy p. S. Wracał z żoną, dorozką nb., bo pieszo, z powodu błota, nie można się przebiec przez rozmokłe barykady. Nagle, na samej górze, tuż koło pułskiego konsulatu, dorozka przechylała się nagle i runęła w rów...

Można sobie wyobrazić przerażenie jadących, płacz kobiety, uadudziłe wysiłki pana S. i dorozkarza, ażeby wygramolić się z dołu.

Na szczęście skończyło się tylko na zabłoceniu się, szwanku nikt nie odniósł, ktoby jednak w danym razie odpowiadał za wypadek?...

I to się dzieje w stołecznem mieście Lwowie!

Przyczyna samobójstw. Często slyszeć można „dlaczego on lub ona się zabił lub zabiła? dlaczego? żadnych przyczyn nie było“. I trup z rozstraskaną czaszką lub przestrelonem sercem zabiera swą tajemnicę do grobu. Taki trup najczęściej zabija się podczas pełni księżyca — zabija się bez zwykłych w takim razie listów i pośmiertnych kartek wyjaśniających „przyczynę“. A przecież ta przyczyna jest prosta i łatwa do zbadania. Jest to — posiadanie rewolweru. Każdy z ludzi miewa chwile rozpaczliwego rozdrażnienia, w których mówi „chętnie odebrałbym sobie życie“ — lecz skoro się nie ma pod ręką „sposobu“ wykonania tragicznego zamiaru, myśl ta przechodzi, melancholia, wywołana księżycowym blaskiem, ustępuje — szaruga jesienna znika, a gdy słońce zawieci i niedoszły samobójca dziwi się tej fatalnej myśli, która go niedawno trapiła. Lecz — jeśli w domu, w szufladzie znajduje się rewolwer — to chwilowa myśl, zrodzona z nerwowego mijającego usposobienia, staje się wtedy wykonaną i bardzo często jedynie tylko posiadaniu rewolweru przez samobójcę możemy przypisać nieszczęście, które w innych warunkach nie miałyby miejsca. I to już należy od rozsądku ludzi, którzy nie są siebie pewni, którzy się boją siebie samych. Nie powinni nigdy igrzać z własnem życiem i iść na pokuszenie dobrowolnie. A więc ostrożnie z rewolwerami. To gość straszny i niebezpieczny. Mając broń przed zabójcami — często staje się sam... zabójcą.

„Zakopianka“. Taki tytuł nosi różowa, podłużna książka, którą nadesłano nam z Zakopanego. Wyszła pod redakcją Piotra Chmielowskiego i cenne to nazwisko daje nam miarę, że owa jednodniówka nie jest bezwartościową efemerydą, których tyle na rozmaite cele pojawia się w handlu księgarskim. Jednodniówka ta rzeczywiście przedstawia się niezmiernie bogato i zajmująco. Są tu firmy już cieszące się dużą popularnością, a obok wielu nieśmiało, a mimo to zapowiadające się dobrze młode zdolności. Na pierwszym miejscu „à tout seigneur — tout honneur“ — pomieszczone studjum Witkiewicza pt. „Wojtek Gandara“. To studjum pisane z werwą, barwą, żyje, pulsuje — rozgrzewa czytelnika i stanowi już samo perłę, dla której warto czytać „Zakopiankę“. Adam Szymański daje nam wiersz podniosły. Kunsztowną formą odznacza się „Jesień“ pani E. Arusztajnowej. Śladem Przyhyszewskiego idzie pan Herbaczewski z Warszawy i p. Rudnicki. „Czeremchy woń i zapach siana“ — przynosi wiersz p. Palińskiego. Autor „Białej gołąbki“, Nowiński, rzuca trochę poetycznej prozy, a Reymont przypomina się zgrabnym szkicem. Na wielkie wyróżnienie śliczną harmonią wiersza zasługuje „Odstępstwo“ Adama Znamirowskiego, humorem i ciepłością celuje wierszyk Starkmana.

Z garści aforyzmów podajemy kilka pióra Brata Sylwina z Warszawy. Pierwszy, zasługujący na zapamiętanie, brzmi:

— Gdyby każdy moralista od siebie zaczął poprawę, jakże wiele moralność skorzystałaby na tem!

Następny zaś:

— Nic tak nie zakłóca spokoju, jak suma zaległych obowiązków.

Dużo jeszcze innych utworów, dużej wartości, pomijamy z powodu braku miejsca. Polecić jednak możemy gorąco ową „Zakopiankę“ nietylko ze względu na cel (dochód na Bratnią pomoc w Zakopanem), ale na istotną wartość tego pięknego zbioru dzieł, któremi tak chętnie i szczerze obsypała różowa książeczka z sinych Tatr czytającą Polskę.

Wybór karyery. Oto rozwiązanie ważnej kwestyi wyboru karyery, nad czem łamią sobie głowy młodzieńcy, którzy zdali maturę. Rozwiązanie to wy-

szło z Anglii, lecz zdaje się, iż ma cechę bardziej internacjonalną i może być zastosowane i dla Galicji. Przewodnikiem bowiem w wyborze karyery ma być... kolor włosów danego osobnika. I tak: szatyni, a raczej blondyni, są przeznaczeni na poetów (!), prawników, marzycieli, konspiratorów, figury sądowe lub artystów.

Wybór wcale obfity. Włosy ciemno blond — znamionują kierunek teologiczny, finansowy lub sceniczny. Jeżeli zaś włosy są koloru czarnego, oh! wtedy można się puścić w kierunku polityki, dyplomacji, jeżeli karyera ognistego rewolucjonisty nie stanie na przeszkodzie. Jak widzimy należy tylko spojrzeć w lustro, aby wybrać odpowiednią drogę.

Jakiegoż koloru włosy mają mieć tak zwane krasnoludki czyli „nadludzie“, którzy obecnie stanowią już liczny kontyngens młodzieńczy we wszelkich krajach? Karyera to niezmiernie lukratywna a nie męcząca i coraz więcej zyskująca zwolenników.

Polski skrzypek. (Z. S.). Zuany zaszczytnie skrzypek polski Michał Druker, stale zamieszkały w Wiedniu, ale odbywający nieustannie *tournee* artystyczne po Europie, został zaangażowany na koncert mistrza do słynnej „symfonicznej orkiestry wiedeńskiej“, którą dyryguje August Häuser. Prof. Druker wrócił obecnie z wycieczki, w ciągu której wraz z orkiestrą Filharmonii monachijskiej koncertował w Monachii i Kolonii, własny zaś koncert dawał w Scheveningen (Hollandya), oraz w Ischl, gdzie grał w obecności cesarza Franciszka Józefa. Zdobywa on wszędzie dla utworów kompozytorów polskich rozgłos i uznanie, grywa bowiem przeważnie dzieła: Henryka Wieniawskiego, Górskiego, Zarzyckiego, Żeleńskiego, Noskowskiego i innych. Uczniowie jego cieszą się sławą znakomych wykonawców. Jednego z nich, p. Wenty, zaangażowała obecnie Filharmonia warszawska, drugi p. Darnay, rodem Polak, powołany został do Londynu na koncertniestrza orkiestry symfonicznej. Druker wzywany był w tych czasach przez dyrektora Safonowa na profesora konserwatorium w Moskwie, ale propozycję odrzucił, woli bowiem nie opuszczać Wiednia, gdzie pozostaje w ciągłem zetknięciu z współziomkami.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +10° R.

Kronika krajowa.

Grybów 5 września. We wsi Lipnicy wielkiej pod Grybowem, karczmarz Baruch Riegelhaupt, utrzymywał stosunki ze swą chrześcijańską służącą, których owocem było dziecko. Żona karczmarza, chcąc zgładzić ze świata to dziecko, usiłowała je otruć octem spirytusowym, o czem uieślubna matka doniosła zandarmeryi. Karczmarzowa dowiedziawszy się o tem, znikła z belferem swym, z którym utrzymywała także stosunki miłosne, jak mówią, do Ameryki, zostawiwszy w domu męża karczmarza i pięcioro drobnych dzieci. Listy gończe rozesłano za nią.

Zborów, 5 września. Szalone żniwo śmierci zbiera szkarlatyna w Zborowie, gdzie od przeszło 2 tygodni umiera mnóstwo dzieci. Należałoby eksponować lekarza rządowego ze Lwowa do Zborowa. Dziś między innymi zmarło 8 letnie jedyne dziecko dra Starma. Ojciec zwalczając jako lekarz epidemię, zawlókł ją i w swój dom.

Zakopane. Zarząd Stowarzyszenia uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem „Pomoc Bratnia“ niniejszem ma zaszczyt podziękować pp. literatom za przyjęcie czynnego udziału w wydanej staraniem Stowarzyszenia na rzecz tegoż jednodniowce p. t.: „Zakopianka“.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.
Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.
Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzążczyzny 1. 17.
Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekładkach opakowanych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Wpisy dramatów w wieku od lat 3½ do 7-миu przyjmuje się w szkółce Froeblovskiej p. J. Jaroszyńskiej w pensyonacie p. d'Endel — każdego dnia oprócz świąt i niedziel. Ul. Akademicka 1. 3. Panie interesowane mogą tamże odbywać praktykę metody Froebła

Panna Zofia Kozłowska, nauczycielka śpiewu, mieszka obecnie przy ul. Kurkowej 23, II. piętro.

Z Kasyna urzędniczego. Zapowiedziana na 7 b. m. wycieczka do Lesienic nie odbędzie się.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:
W piątek 6 b. m.: „San - Toy“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Przedostatni występ Heleny Schuppównej.
W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Ochlań“, komedia w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego. Trzeci gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatrów warszawskich.
W niedzielę 8 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami A. W. Lasoty.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę 7 b. m.: „Mężowie Leontyny“ (Les Maris de Leontine), komedia w 3 aktach Alfreda Capus, przekł. Mieczysława Sachorowskiego (nowość).
Bilety wczesniej nabywać można w kasie zamówień F. A. Grigara, Rynek główny, Linia A-B, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Nowe pismo. Z duiem 15. września r. b. wychodzić zacznie w Krakowie nowe pismo tygodniowe p. t. „*Ilustracyja polska*“ pod redakcyą Ludwika Szepepańskiego. Celem tego pisma będzie zastąpić nam ilustracye lipskie i berlińskie, które do tej chwili miały tak wielkie wzięcie w naszym kraju. Cena pisma niezmiernie przystępna, ułatwi tę konkurencyjną walkę. Redakcyja „*Ilustracyi polskiej*“ zapowiada program szeroki zajmujący. Pismo to przynosić będzie ilustracye z życia w kraju i zagranicy i chwycić będzie życie na gorąco, aby je uplastyczyć w wypadkach dnia dla swych czytelników. Jest to rzeczywiście forma nowa i u nas nie tak bardzo rozpowszechniona. Dział literacki uzyskał kilka piór wytrawniejszych. Na pierwszy ogień idzie humoreska Raymonta. Numer okazowy w 30.000 egzemplarzy rozesłany będzie dnia 10 września. Wszystko wróży nowemu wydawnictwu duże powodzenie a głównie owa taniść, gdyż miesięczna prenumerata wynosi zaledwie 60 centów miesięcznie. Jeżeli Redakcyja ziszczy to wszystko, co przyrzeka, należy, aby ogół gorąco poparł „*Ilustracyę polską*“, która z całą energią staje do walki z „*Ilustracyą niemiecką*“.

Rosyjskie kontrakty teatralne. W nowych kontraktach teatralnych, jakie pozawiera dyrekcya rządowych teatrów w Moskwie, znajduje się ciekawy paragraf, opiewający, że artysta, gdy obrazi osobę urzędową, może być natychmiast przez dyrektora uwolniony i to bez prawa do odszkodowania. Nowym dla Rosyi jest także paragraf, że artysta nie ma prawa żądania gaży, gdy teatr jest zamknięty wskutek żałoby państwowej, pożaru itd.

„Targowisko próżności“, słynne arcydzieło Thackeraya, zostało przerobione na scenę i przedstawione p. t. Beckey Sharp w Londynie, w teatrze Prince of Wales. Thackeray marzył zawsze o tem, aby jakakolwiek jego powieść w przeróbce ujrzała światło kinietów. Pod tym względem przyjaśielska walka odbywała się pomiędzy nim i Dickensem. Lecz Dickens widział przynajmniej postacie swoich powieści na scenie. Thackerayowi nie sądzone było zaznać tryumfów scenicznych. Wprawdzie tryumf ten nie był nadzwyczajny, gdyż przeróbka „Targowiska“ okazała się zbyt długą i zanadto ściśle stosowała się do powieści. Niemniej jednak publiczność londyńska, uwielbiająca powieść, przyjęła i sztukę równie gorąco.

Z sali sądowej.

(Dobra matka.)

Stanisławów, 4 września.

Gospodarz w Majdanie górnyim, ś. p. Antoni Lotko, który zmarł przed dwoma laty, pozostawił wdowę Maryę i dwie córki: Magdalenę, zam. Kopiec, i Dorotę Piotrowską, już owdowiałą. Z powodu nieodpowiedniego prowadzenia się, Dorota Piotrowska została przez ojca wydziedziczona i miała tylko dożywocie na majątku pozostawionym Magdalenie Kopiec. Od czasu śmierci Lotki mieszkali wspólnie Marya Lotko, Magdalena wraz z mężem swoim i Dorota w jednej chacie, ponieważ zaś Dorota upominała się o swoją część, przychodziło często w domu do niesnasek, szczególnie pomiędzy wdową Maryą Lotką a Dorotą. W nocy na 11 maja r. 1900 wybuchł w realności wspólnie zajmowanej ogień i zniszczył dom mieszkalny wraz z wszystkimi budynkami i ruchomościami, jakie się w nich znajdowały. Zdolano uratować jedynie krowę. Ogień widocznie był podłożony, dla braku jakiegokolwiek danych jednak co do osoby sprawcy, dochodzenia wdrożone, na razie zawieszono.

W kwietniu r. b. baby się pokłóciły i wtedy sprawa podpalenia domu, dotychczas okrywana tajemnicą, wyszła na jaw.

Okazało się, że sprawczynią pożaru była Magdalena Kopiec, która dopuściła się tego czynu zbrodniczego z namowy matki, chcącej się w ten sposób pozbyć z wspólnie zajmowanej chaty, niemiłej sobie Doroty.

Dom był ubezpieczony na 800 koron, z sumy zatem, którą asekuracyja miała wypłacić, miała sobie Magdalena nowy dom wystawić. Na wykonanie tego planu, wybrała stara Lotkowa noc na 11 maja. Zięciowi, który poszedł na noc do tartaku, kazała wdziać nowe buty, poczem Magdalenę obudziwszy, kazała jej strzeżę podpalić. Magdalena po długich namowach, zbudzona ze snu, chwyciła zapalki i wylazszy oknem, strzeżę podpaliła, niszcząc tym sposobem nietylko własne mienie, ale także cały majątek siostry swojej Doroty, która wraz z dzieckiem na ręku, ledwie z życiem uszła.

Miała cała ta historia pozostać oczywiście do grobowej deski tajemnicą, czegoż nie wyda jednak języzek kobiecy? Mama z córką poswarzywszy się, wygadały na siebie wszystko. Co więcej — wyszła na jaw, że mama przy tej okazji chciała i drugą mowę ubić, mianowicie pragnęła bardzo, iżby równocześnie z dymem poszła także i chata sąsiadki Szostkowej, którą Lotkowa serdecznie nienawidziła. Wiatr niepomysłny nie urzeczywistnił tego planu mamy Lotkowej i skończyło się na domie zięcia i córek.

Lotkowa, typ więdny wiejskiej, zapiera się zarzuconej jej winy, córka zaś oświadcza, że działała pod przymusem matki i do winy się nie poczuwa. Werdykt przysięgłych brzmiał dla obu podsądnych uniewinniająco, obie zatem od oskarżenia zostały uwolnione.

Stanisławów, 4 września.

(Okradzenie kasy gminnej).

W nocy na 30 czerwca b. r. okradziono kasę gminną w Mościskach koło Kalusza. W polu, o jakie półtora kilometra od urzędu gminnego znaleziono porzuconą w polu skrzynię, w której się mieściły pieniądze gminne, rozbitą. Gotówkę w kwocie 937 koron sprawcy zabrali, papiery wartościowe zaś, książeczki oszczędnościowe na sumę łączną 8.600 k. pozostawili, porozrzucane na polu. W pośpiechu przeoczyli sprawcy jeszcze w skrzyni resztę gotówki, blisko 300 koron i te znalezione leżące w skrzyni. Sprawców nie szukano długo. Żandarmerya odkryła ich w osobach Hnata Michajłowa, 20-letniego chłopaka i Iwana Sorochleja, mało co od niego starszego tkacza z tej samej wsi. Do winy obaj się przyznali i pieniądze wszystkie nawet, z wyjątkiem 12 koron, które zdaje się przełuli, zwrócili. Obwinieni starali się wytłumaczyć stanem pijaństwa, rozprawa jednak prawdy tej obrony nie wykazała.

Uznani werdyktem przysięgłych winnymi, skazani zostali obaj na karę półtorarocznego ciężkiego więzienia.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 6 września.

Zatarg Kolumbii z Wenezuelą.

Waszyngton. Tutejszy poseł kolumbijski zawiadomił departament stanu, że Kolumbia przyjmuje propozycję pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w zatargu z Wenezuelą.

Mowa Mc. Kinley'a

Buffalo. Mc. Kinley wygłosił tu wczoraj (na wystawie wszechamerykańskiej) mowę. Przedewszystkiem wskazał na bezprzykładny zaiste rozwój handlu i przemysłu w Stanach Zjednoczonych. Nasza zdolność produkcyjna — mówił — w tak nadzwyczajny sposób wzrosła, że naszymi produktami zasypujemy wszystkie targi światowe, których dla nas za mało, tak, iż musimy szukać nowych pól odbytu. Mamy za mało okrętów. Trzeba wybudować bezpośrednio linie kolejowe do południowej Ameryki. Jedną z najkonieczniejszych potrzeb jest zaprowadzenie komunikacji okrętami z nowymi portami, dotychczas dla nas zamkniętymi. Musimy dodać zachęty naszej marynarce handlowej, wybudować nowe okręty i wybudować kanał na Istmie.

Nowy balon i nowe fiasko.

Paryż. Wczoraj miano przedsięwziąć próby z nowym balonem, skonstruowanym przez niejakiego p. Roze. Balon jednak nie chciał się wznieść. Pan Roze oświadczył, iż musiał się pomylić w konstruowaniu balonu, gdyż okazał się on za ciężkim. Balon ten waży 2.800 kg. Roze zaniecha dalszych prób z tym balonem.

Księżę Czun na manewrach w Gdańsku.

Berlin. Cesarz Wilhelm zaprosił księcia Czuna na manewry do Gdańska.

Odrzucony rekurs.

Ołomuniec. Namiestnictwo odrzuciło rekurs wniesiony przez członków wiecu katolickiego w sprawie zakazu odbycia pochodu przez miasto.

Instytut św. Hieronima.

Wiedeń. Między nuncyuszem papieskim Talianim a hr. Gołuchowskim, odbywają się rokowania w sprawie instytucji św. Hieronima w Rzymie.

Hr. Gołuchowski oświadczył, że ambasador austriacki w Rzymie, otrzymał polecenie strzeżenia stanowiska Austrii. Dziś miał ambasador włoski w Wiedniu, hr. Nigra, konferencję w tej samej sprawie z hr. Gołuchowskim.

Wyrok w Lesznie.

Poznań. Prasa niemiecka milczy dotąd zupełnie o wielkiej klęsce, jaką poniósł hakatyzm wskutek wyroku, wydanego przez sąd w Lesznie, a którym uwolniono wszystkich pociągniętych do odpowiedzialności, za przemówienia wygłoszone na wielkim wiecu w Gostyniu.

W toku rozprawy, przewodniczący sądu wyraźnie zaznaczył, że każdy obywatel pruski ma prawo stawać w obronie swoich praw, stwierdził, że sam wie o tem, iż w pewnej miejscowości w Poznaniu, urzęduje nauczyciel nie znający wcale języka polskiego i w końcu oświadczył, że stanowczo wypiera się hakatyzmu, jako niezgodnego ze stanowiskiem sędziego.

Śnieg w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj i onegdaj, spadł w Bydgoszczu duży śnieg, a temperatura spadła rano na 2 stopnie R. poniżej zera.

Niezatwierdzony wybór.

Berlin. Cesarz Wilhelm nie zatwierdził ponownego wyboru burmistrza miasta Berlina, radcy Kaufmanna.

Wybrany on został większością głosów partii socjalistycznej.

Kolej elektryczna w Krakowie.

Kraków. Pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Ustyjanowskiego rozpoczęła tu swe czynności komisya reambulacyjna dla 3 nowych linii kolei elektrycznej w Krakowie. W skład komisji wchodzi: Mikali, inspektor generalnej inspekcji kolejowej z Wiednia, reprezentanci Rady miejskiej, magistratu, wojskowości i władz państwowych. Czynności komisji potrwać dwa dni.

Wrażenie wczorajszych wyborów.

Wiedeń. N. Fr. Presse omawia dziś na naczelnym miejscu wybory galicyjskie i zaznacza, że są one ogromnem zwycięstwem komitetu centralnego wyborczego. N. Fr. Presse dodaje, że już dzisiaj można z całą pewnością przewidzieć, jak się w przyszłości ukształtują stronnictwa w Sejmie i że partya konserwatywna będzie miała w Sejmie większość dwu trzecich, chociażby nawet w miastach wybrano samych kandydatów opozycyjnych.

Pismo to sądzi, że centralny komitet zawdzięcza to zwycięstwo tylko znanym już i sławnym wyborom galicyjskim, o których, zdaje się, świat dowie się coś w przyszłej sesji Rady państwa.

Spór gminy krakowskiej z arcybactwem miłosierdzia.

Kraków. Przed sądem krajowym rozpoczęła się rozprawa cywilna, wytoczona przez arcybactwo Miłosierdzia gminie miasta Krakowa w sprawie zapisu testamentowego ś. p. Walerego Rzewuskiego, Gmina przyjęła zapis dwóch kamienic i utworzyła w nich szkołę rzemieślniczą dla kobiet imienia Józefy Rzewuskiej.

Arcybactwo domaga się przyznania sobie zapisu, twierdząc, że gmina nie dotrzymała warunków testamentu, bo podczas gdy testator zastrzegł, że szkoła ma mieć charakter katolicki, uczęszczają do niej żydówki. Wyrok zapadnie po południu.

Proboszcz skazany.

Poznań. Zasądzono tu ks. proboszcza Tyczyńskiego ze Starzyna na miesiąc więzienia i poniesienie kosztów sądowych, za niewygaszanie przepisanymi kazań niemieckich i za omawianie z ambony spraw państwowych, mianowicie omawianie rozporządzeń, zakazujących kazania polskie.

Nowe senaty.

Kraków. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości wchodzi w życie z dniem 1 października b. r. w tutejszym sądzie krajowym karnym cztery stałe senaty, jeden apelacyjny, a 3 orzekające.

Rada miasta Berlina a cesarz Wilhelm.

Berlin. Zgromadzenie członków Rady miejskiej berlińskiej przy wyborze pierwszego wiceprezydenta Berlina, postanowiło wybrać powtórnie niezatwierdzonego już raz przez cesarza Wilhelma kupca Kaufmanna. Jak wiadomo, cesarz Wilhelm nie zatwierdził Kaufmanna, ponieważ ten, będąc oficerem rezerwowym armii pruskiej przed 20 laty, został pozbawiony szlif oficerskich za to, iż był przewodniczącym pewnego wolnomyślnego stowarzyszenia.

Dżuma w Konstantynopolu.

Petersburg. Komisya dla zbadania dżumy w Konstantynopolu orzekła, że w Konstantynopolu dżumy nie ma.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło sprzedawanie pojedynczych numerów dziennika *Nowosti* przez przeciąg jednego miesiąca.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Zasłabnięcie profesora dra Romana Pilata. Wiedeń. (Tel.) Przybyły tu ze Lwowa profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Roman Pilat, został oddany do szpitala z powodu nagłej ciężkiej choroby. Lekarze wiedeńscy skonstatowali bardzo silny rozstrój nerwowy.

Nagła śmierć. Na Piersenkówce, obok toru kolejowego znaleziono dziś rano martwe zwłoki jakiegoś zarobnika, uędźnie odzianego. W kieszeni surduta: garść sliwek zielonych i 2 helerze. Nieznajomy jest w wieku lat średnich, szatyn, o brodzie rudawej. Ponieważ nie spostrzeżono żadnych gwałtownych objawów śmierci — przypuszczają, że spowodowana ona została jakimś nagłym atakiem. Okoliczni mieszkańcy rozpoznali w zwłokach niejakiego Wojciecha Mazurka, robotnika cegielnianego. Opowiadano, że niedawno wrócił on ze szpitala, a zabiły go najprawdopodobniej... zielone sliwki. Zwłoki zabrano do instytutu medycyny sądowej.

Samobójstwo. W niedzielę jeszcze przybył do Lwowa w odwiedziny do rodziców praktykant podatkowy z Tarnopola, 19 lat liczący Samuel Lind. Kilka dni zachowywał się zupełnie normalnie, rodzicom opowiadał, że uzyskał urlop dzięki specjalnym względom, jaki zdobył u swoich przełożonych, był swobodny, prawie wesół. Dziś rano, w chwili, gdy matka zajęta była łaniem łózka, rozległ się strzał w pokój, matka przypadła do łóżka syna i ujrzała strugę krwi, tryskającą

z prawej skroni. W kostniejącej już ręce syna tkwił rewolwer. Śmierć nastąpiła od razu. Samobójca nie pozostawił żadnego listu, żadnej skargi, kazał pozostałym obracać się w kole przypuszczeń...

Zakończono strejk. Wczoraj wieczorem pomiędzy pracodawcami (rabinem Rohatynem i budowniczym Riemerem) a robotnikami przyszło do ugody. Robotnicy zobowiązali się nie domagać się zapłaty za święcenie soboty, natomiast pracodawcy podwyższyli im płacę prawie o 15 proc. W ten więc sposób strejk zażegnany i w poniedziałek cały zastęp robotników staje napowrót do roboty.

Rozmaitości.

Wyprawa ratunkowa. Jak wiadomo, podczas wyprawy księcia Abruzzów do biegunu Północnego zginęło trzech jej uczestników: porucznik okrętowy hr. Querini z Wenecji, przewodnik alpejski Olier i norweski majtek Stökken. Na początku marca 1900 roku wraz z kapitanem Cagni wyruszyli oni z Ziemi Franciszka Józefa, dążąc ku biegunowi. Po dziesięciu dniach dla oszczędzenia sobie prowiantów, Cagni odesłał ich do obozu ks. Abruzzów. Powinni byli tam dojść 27-go do 28-go marca, lecz zabłądzili wśród lodowców. Przed puszczeniem się w drogę powrotną, w obozowisku na wyspie św. Rudolfa i na przylądku Flora, przy cyplu południowym archipelagu Franciszka Józefa ks. Abruzzów pozostawił zapasy żywności i list, w którym zalecał hr. Querini, by przezimował w szalasiu na tym przylądku; obiecywał mu, latem roku następnego wysłać tam ekspedycję. Księżę słowa dotrzymał; kierunek tej wyprawy powierzył kapitanowi Stökken, ojcu zaginionego majtki. W dniu 29-tym czerwca, na okrzęciu wielorybim „Capella“ wyprawa odłączyła z Hammerfestu, 14-go lipca dotarła do przylądka Flory; ale tu szalasiu był pusty, nie znaleziono śladu hr. Queriniego i jego towarzyszy. Pomimo to Stökken podążył dalej na północ i wyprawił ludzi sankami do przylądka Tegethoff, o 130 kilometrów dalej na zachód. Wszystko na próżno. „Capella“ w dniu 26-tym lipca powróciła do Hammerfestu. Miasto Wenecya przeznacza 20.000 lirów nagrody za odnalezienie hr. Querini i jego towarzyszy; ks. Abruzzów powiększył tę nagrodę o 30.000 lirów.

Móle. Znamioty naturalista francuski Rêamur mnóstwo czasu poświęcił badaniu tych ciekawych stworzeń. Przędą sobie one rodzaj futerału z welny tego koloru, co materiał, które sobie obraly za mieszkanie. Wnętrze tego futerału wyslane jest przędzą niezmiernie delikatną. Gdy owad, w miarę rozrastania, pragnie podłużyć swą sukienkę, wówczas drobniutkiemi szczypekami, wyrastającymi po obu stronach głowy, wrywa owe nitki welny, i rozszerza swe mieszkanie. W ogrodach żyje kilka innych gatunków mól, żyjących na roślinach; gąsienice tych owadów żyją ukryte w liściach. Rozwijają się z nich prześlizgające motyle, o barwnych, metalicznie połyskujących skrzydłach.

Nie należy także zapominać o Erastrie, — której gąsienice znaczne usługi oddają w ciepłych krajach, niszcząc różne szkodliwe dla drzewa owady. Młode, zaledwie wyległe gąsienice, wpijają się w swą ofiarę i pożerają jej ciało, poczem natychmiast poszukują świeżej strawy. Trwa to przez dziesięć dni. Po upływie tego czasu, Erastria lokuje się w pustej skórce, pozostałej z którejkolwiek jej ofiar, mieszkanie swe wysięciła delikatną jedwabną przędzą i nie rusza się już stamtąd, aż do chwili, — w której staje się motylem.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Wiedeń, 6 września. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'15 Renta majowa 98'50, Węgierska renta koronowa 92'65, Akcje kredytowa 623 50, Kredytowe węgierskie 930—, Bank anglo-austriack 267—, Unionbank 528—, Bankverein 440—, Laenderbank 40'75, Kolej pań. 619—, Lombardy 85—, Elbenthal 464—. Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpin 390—, Rims Murauya 428—, Prager Eisen 1515—, Losy tureckie 96'50, Rubie 253'50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. 532. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie spokojne. Berlin, 6 września. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 198'25, Disconto Commando 173 75.

Tendencja nie rozstrzygnięta. Wiedeń, 6 września. (Gielda zbożowa). Pszenica na jesień 8'09 do 8'10, pszenica na wiosnę 8'52 do 8'53, żyto na jesień 7'07 do 7'08, żyto na wiosnę 7'34 do 7'36, kukurydza na lipiec-sierpień od 0— do 0—, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'41 do 5'42, kukurydza na maj-czerwiec od 5'40 do 5'41, owies na jesień od 6'81 do 6'82, owies na wiosnę od 7'14 do 7'15, rzepak na sierpień-wrzesień od 14'20 do 14'30, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Usposobienie w kursach owsa silne, w innych spokojne. Pochmurno.

Budapeszt, 6 września. Pszenica na październik od 7'93 do 7'94, pszenica na kwiecień od 8'36 do 8'37, żyto na październik 6'70 do 6'71, żyto na kwiecień od 7— do 7'01, owies na październik od 6'46 do 6'47, owies na kwiecień od 6'51 do 6'52, kukurydza na sierpień od 0— do 0—, kukurydza na wrzesień 5'12 do 5'13, kukurydza na maj 1902 od 5'13 do 5'14 Rzepak na sierpień — do —.

Oferty na pszenicę mierną. (Chęć kupna ograniczona) Usposobienie przyjemniejsze.

Znako-
mity

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak

z fabryki **RUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli i na prowincji. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Dział ekonomiczny.

Miliard złota w Banku austro-węgierskim. Bank austro-węgierski posiada obecnie przeszło miliard koron w złocie. Kiedy Austria przystępowała do regulacji waluty, wykazywał Bank wszystkich 54 mil. zł. złota, co na dzisiejszą rachubę równałoby się 128 mil. kor. Od tego czasu zapas złota powiększył się przeszło ośmiokrotnie. Rządy oddały przeszło 700 mil. kor. na ufundowanie not państwowych i na inne cele regulacji waluty, 180 mil. zaś przyniósł wolny dopływ z zagranicy. Do tego posiadania efektywnego złota, które wybite jest przeważnie pod stemplem austriackim, przychodzi jeszcze zapas dewiz w kwocie 60 mil. kor., dalej pretensje zagraniczne w sumie około 30 mil. kor. Razem ma bank obecnie około 1.100 mil. kor. w złocie. Tegoroczny dopływ do skarbcza wynosił blisko 30 mil. kor. w złocie. Suma złota, którą puszczone już w obieg wynosi dotychczas łącznie 5 mil. kor. Wielką wpłatę złota uskutečnił niedawno węgierski minister skarbu, dopełniając sumę, którą Węgry złożyły na cele walutowe, do 48 mil. Rząd austriacki wypłacił równocześnie resztę swoich zobowiązań w tym celu w kwocie 38-48 mil. Wpłata ta nastąpiła wprawdzie w notach państwowych, ale rząd austriacki przedtem jeszcze zdeponował w Banku 40 mil. złota. Obecnie więc to złoto zostało uwolnione do pokrycia wpłaconych not państwowych. W ten sposób oba rządy spełniły w zupełności zobowiązania, które nałożyła na nich ustawa walutowa wobec austro-węgierskiego Banku. Zapasy złota tego ostatniego mogą teraz przez przypływ z zagranicy znaczenie się powiększyć.

Rokowania cłowe między Austrią a Węgrami, przerwane, jak wiadomo z powodu ogłoszenia projektu niemieckiej taryfy cłowej, które miały być znówu podjęte w pierwszej połowie września, rozpoczną się według doniesienia *Politik* 12 b. m.

Rosyjsko-francuski układ handlowy. *Independance Belge* donosi, że po powrocie cara z Francji, a więc przy końcu bm. przybędzie do Paryża rosyjska komisja, celem nawiązania rokowań w sprawie pewnego układu handlowego.

Brukselska konferencja w sprawie premij cukrowych. Telegrafując z Londynu: Zachodnio indyjski komitet w Londynie otrzymał wiadomość, że brukselska konferencja w sprawie premij cukrowych zbierze się znówu w październiku. Przerwa nastąpiła na życzenie Rumunii, która w konferencji także chciała wziąć udział. Teraz Rumunia zawiadomiła, że jest już do tego gotowa. Niemcy oświadczyły również, że w konferencji wezmą udział. Oficjalne zwołanie konferencji nastąpi w tych dniach.

Zniżenie cen węgla w Czechach. Podczas kiedy w górnośląskich rewirach węglowych podwyższono niższe ceny węgla o 4 fen. na centn. metr., w Czechach ceny węgla zniżono. Biuro sprzedaży kopalni rewiru kladnowsko-lusaticzradzkiego zniżyło od 1-go bm. cenę węgla o 10 hal.

Podwyższenie cen zapalek i towarów zapalnych, postanowiono na zjeździe odnośnych fabrykantów, który niedawno odbył się w Wiedniu.

Zwrotne bilety kolejowe w Prusach. Z powodu zaprowadzenia w Prusach zwrotnych biletów kolejowych, zniesione będą 1-go października bilety okrężne pomiędzy różnymi państwami a także Austrią.

Według najnowszej statystyki pracowało dnia 1 stycznia r. b. w gwarectwie bochumieckim ogółem 260.288 górników, z tego 79.821 Polaków.

Kartel jabłczany. Jak donoszą z Chicagokilku tamtejszych magnatów utworzyło spółkę z kapitałem 3 mil. dol., której zadaniem jest wykupić wszystkie jabłka przeznaczone na sprzedaż w Unii. Emisaryusz spółki udał się już do stanu, obfitującego najbardziej w jabłka. Zdaje się jednak, że wskutek złego urodzaju owoców w całej Ameryce północnej, nie uda mu się zebrać potrzebnego do interesu miliona beczek jabłek.

Podrożenie szkła taflowego nastąpi w niedalekiej przyszłości wskutek postanowienia powziętego zgodnie przez wszystkich fabrykantów szkła taflowego. Ceny zostaną podniesione o 15 do 20 proc. Przyczyną tego podrożenia mają być małe zapasy przy wzmagającym się popycie.

Żniwa francuskie. Pytanie, jak wielkim jest deficyt zbożowy we Francji, i ile potrzeba będzie zboża sprowadzić z Rosji, Ameryki i krajów bałkańskich, jest obecnie w ekonomicznych sferach paryskich bardzo wentylowane. Jedni twierdzą, że żniwa tegorocznie zajmują środkowe miejsce między dobrymi z 1900 r. a złymi z 1893 r. inni mówią, że stoją one zupełnie na równi ze żniwami z r. 1893. Na ogół szacują tegoroczny zbiór na 95 do 97 mil. hektolitrow, czyli o 16 proc. mniej niż w roku poprzednim. Ogólna konsumpcja we Francji wynosi 122 mil. hektol. Konieczny więc dowóz zboża do Francji wynosić będzie około 20 mil. hektolitrow.

Uprawa buraków w Austrii. Ministerstwo rolnictwa sporządziło już prowizoryczny wykaz statystyczny o uprawie buraków cukrowych w r. 1901. Według tego wykazu przestrzeń zajęta w r. b. pod uprawę buraków cukrowych równała się 250.550 hektarów; z tego przypadło na Czechy 153.765, na Morawy 75.980, na dolną Austrię 9.266, na Galicję

4.946, na Śląsk 3.093 a na Bukowinę 3.500 hektarów. W porównaniu z przestrzenią zajęta pod uprawę buraków w r. 1900 okazuje się wzrost o 10.750 hekt. czyli o 4-5 proc. W porównaniu z cyfrą przeciętną z ostatnich lat dziesięć wzrost ten wynosi 8.262 hekt. czyli 3-4 proc.

Koleje państwowe w lipcu dały w całej Austrii 22,005.700 kor., czyli mniej o 561.312 kor. niż w lipcu r. p.

Koleje prywatne w Galicji i na Bukowinie:

1. Borki Wielkie-Grzymałów 10.800 koron, więcej o 2103 koron;
2. Bukowińskie koleje lokalne, których część Kimpolung-Valeputa otwarta 9 stycznia br.: 157.100 kor., więcej o 14.520 koron;
3. Nowe bukowińskie koleje lokalne: 102.900 koron, więcej o 15.730 koron;
4. Chabówka-Zakopane, 31.800 koron, mniej o 7.891 koron;
5. Delatyn-Kolomyja-Stefanówka: 26.000 koron, więcej o 12.927 koron;
6. Dolina-Wygoda: 14.800 koron, więcej o 8.216 koron;
7. Kolomyjskie koleje lokalne: 6.800 kor., więcej o 1.790 koron;
8. Kraków-Koemyrzów 7.100 koron, więcej o 1.157 koron;
9. Lwów-Belzec-(Tomaszów): 51.600 kor., więcej o 2.124 koron;
10. Lwów-(Kleparów)-Janów: 5.100 koron, mniej o 4.882 koron;
11. Łupków-Cisna: 11.800 koron, więcej o 4.688 koron;
12. Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne: 100.900 kor., więcej o 15.009 kor.;
13. Piła-Jaworzno, otwarta 27 października 1900 roku: 2.100 koron;
14. Trzebinia-Skawce: 29.000 koron, mniej o 8.214 koron.

Ogółem wszystkie koleje prywatne w całej Austrii w zarządzie państwa prowadzone: 1,553.000 koron, więcej o 124.199 kor.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	ładają: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 18	19 18

(Bank roboczy w Lwowie).

Lwów dnia 6 września.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-50 do 7-70. Pszenica nowa 7-25 do 7-50. Żyto gotowe od 6-30 do 6-60. Żyto nowe od 6-20 do 6-40. Owies obrotowy 6-90 do 7.—. Owies nowy od 6-80 do 6.—. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browar. 6-25 do 7.—. Rzepak nowy 12-75 do 13.—. Linianka 10-50 do 11.—. Groch pastewny 6-50 do 6-75. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka — do —. Bobik 9.— do 0.—. Hreczka 6-50 do 7.—. Kukurydza gotowa 5-80 do 6.—. Kukurydza stara — do —. Chonel za 58 kilo 100.— do 110.—. Konieczyna czerwona 50.— do 55.—. Konieczyna biała 40.— do 60.—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 18.— do 20.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17-25; paritas
Tarnopol na termin 16.— do 16-25.
Pży słabych obrotach ceny utrzymują się

Brody, 5 września. W bieżącym tygodniu dowozy z Rosji na tutejszym targu zbożowym wynosiły 8 do 10 wagonów dziennie.

Tendencja panowała mdła i część niezbytego towaru, przy osłabionym popycie, musiała zostać złożoną do magazynów.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5-15 do 5-25 rubli, z dalszych zaś okolic po 5-40 do 5-50 rub., żyto bliższych okolic po 3-80 do 4.— rub., jęczmień z dalszych okolic po — do — rub., hreczkę z dal. okolic 4-65—4-75 rub., proso z dalszych okolic po 3-85 do 4-40 rub.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3-10 do 3-15 rub., z dalszych okolic po — do — rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3-50 do 3-55 rub., z dalszych zaś po — do — rub.

Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Przesyłki 5-kilowe. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 30 sierpnia b. r. dopuszczono się w obrocie z Bułgarią pakiety pocztowe do wagi 5 klg.

Bank hipoteczny. Z dniem 31 sierpnia 1901 roku było w obiegu:

4% Listów hipotecznych	24,090.200 kor.
5% Premiowanych listów hipotecznych	6,643.800 "
4 1/2% Listów hipotecznych	96,985.000 "

łącznie. 127,719.600 kor.

Asygnacyj kasowych było w obiegu 3,955.600 kor.

Kasa oszczędności miasta Tarnopola. Stan wkładek 4 1/2% z dniem 31 lipca 1901 roku 5,128,635-02 kor.; w sierpniu włożono na 918 książeczek 260.184-39 kor.; razem więc 5,388,819-41 kor. Równocześnie zwrócono na 801 książeczek 260,525,08 koron, tak, że z dniem 31 sierpnia 1901 r. stan kasy wynosi 5,128,294-38 kor. Książeczek w obiegu było sztuk 7319.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 września b. r.

Hotel Francuski. B. Herzig z Przemyśla, A. Szeli-gowski z Krakowa, J. Biskupski z Tarnopola, J. Mand z Wiednia.

Hotel Europejski. W. H. Tyszkiewicz z Brodów, J. Madeyski z Rosyli, M. Kulczar ze Lwowa.

Hotel Imperial. V. Klein Linnt z Pragi, F. Schubert z Czech, O. Mautner z Bolesławca, A. Madeyski ze Skolego, R. Bachowski ze Schnodnicy, M. Laudau ze Zbaraża, Z. Górski z Polanki.

Hotel George'a. R. Anderski i M. Wysocki z Rosyli, W. Juciński, L. Bohaczek i A. Nejtke z Pragi, L. Hirsch z Wrocławia, W. Rejmanowa z Rosyli, M. Kodreński z Urycza, J. Glin-ska z Hrebenowa, K. Branicki z Krakowa, J. Paygert z Strepto-wa, M. Rosenstock ze Skałatu, Z. Eastowiecki z Lipnik, B. Ro-senstock z Czernawki, M. Jędrzejowicz z Dilegówki.

Hotel Centralny. E. Bernstein ze Lwowa, M. Popiel z Husiatyna, M. Zeidler z Leitmeritz, E. Kisslingen z Sokala, E. Eumiński, K. Gabriel, J. Pick i D. Frantz z Wiednia, M. Moster z Borszczowa.

Grand Hotel. Ab Blau z Fiume, M. Rechner z Bo-ryslawia, M. Tiegermann z Drohobycza.

Hotel Wanda. J. Kobyrowski ze Stanisławowa, M. Pawlik z Mikuliniec, J. Tomanek z Budzanowa.

W naszej Administracji złożył p. Leopold Kono-packi dla A. P. wet. z 1863 r. 5 koron.

Kurs nauki gry na fortepianie w koncesyonowanej szkole panny S. Abler, rozpocznie się 15 bm. Szkoła mieści się w pasażu Hausmana l. 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
 - 4 1/2% Listy hipoteczne,
 - 5% Listy hipoteczne premiiowane,
 - 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
 - 4 1/2% Listy Banku krajowego,
 - 4% Listy Banku krajowego,
 - 5% Obligacje komunalne Banku kraj
 - 4% Pożyczkę krajową,
 - 4% Gal. Obligacje propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

4

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. Zygmunt Spalke

powrócił i ordynuje 11-12, 3-5 ul. Grodzickich 4. l. p.

6324 6-2

Dr. Karol Haisig

6589

powrócił i ordynuje od 3 do 4. ul. Grodzickich l. 8.

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i krtani.

Ulica Akademicka nr. 16, I. piętro. Telefon l. 159.

6668

Dr. Serbeński powrócił

ulica Sykstuska l. 36. 6460

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

powrócił i ordynuje od 9-12 i od 2-5 6611

ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro.

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drei Staffel, Alte Wiese

Bad Nauheim.

Villa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. *Sezon od 10 kwietnia.* — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, miaho-wicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka *Helena Szczepanowska.*

Postulowania.

Od g. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli w... Od g. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli... Od g. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska. (oltarz, przed którym Jan Kasimierz r. 1650 złożył ślub wiekopomny)... Katedra św. Piotra w Rzymie... Katedra św. Józefa w Ławach i inne...

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kl... Wystawy i muzea. — Niemiecka wystawa wyrobów przemysłu... Niemiecka wystawa zjednoczonego Towarzystwa...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1-go maja 1901. wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 minut od czasu lwowskiego. Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:10 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:35 w pop.

Z Podwołoczysk (na Podsamose) osob. 8:12 w nocy; posp. 2:20 po południu; osobowy 5:11 pop.; osob. 10:02, w nocy. Z Tarnopola, Brodów es. 7:40 rano (na Podzam.)

Z Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:55 w południe; osob. 6:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Z Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 5:55 rano; osob. 5:42 rano; posp. 1:38 popoł.; posp. 2:24 popoł.; osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 8:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:48 wiecz., osob. 9:15 wieczór, osob. 10:50 w nocy.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE. W piątek dnia 6 września 1901 roku. S A N T O Y chińska operetka w 3 aktach przez E. Morton, Greenbank i Ross, tłum. A. Kitschman.

COLOSSEUM THORNA. Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohma. 6112

MOŻNA OGLĄDAĆ NA WYSTAWIE Nowości z Wystawy Paryskiej Porcelany, Majoliki, Szkła i Samowarów urzędzonej w domu handlowym Kazimierza Lewickiego na I piętrze w 5 salach we Lwowie ulica Trybunańska. Wystawę zwiedzać można codziennie. Wstęp wolny! 6320 5-5

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż. Futro kunowe i koinierz sobolowy bez wierzchu tania do sprzedania. Piekarska 26 stróż wskaże. 6648 1. Umundurowanie kompletne, nowe urzędnika X. rangi niskiego wzrostu sprzedam. Żulińskiego 15 drzwi 4 6652 1.

Specjalności ochronne męskie i damskie gumowe i ryble. Tuzin 1 zł. 2, 3 i 5 zł Droguerya Langa Piłarskiego, Lwów, Akademicka 3. Wysłuka pod dyskrecją odwrotnie. 6555 10-2

Interesy majątkowe i handlowe.

Cuklarnia dobrze się reputująca za 800 zł. z zapasami z powodu wzięcia restauracji kolejowej zaraz do sprzedania. Adres w Rodakcył Słowa Polskiego 6278 10-6

Realność trzypiętrowa w sumie śródmieściu w najruchliwszym punkcie miasta zawierająca różne lokale handlowe, korzystnie do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli ustnie kancelaryja adw. dra Stefana Frenkla, ul. Akademicka 12. Pośrednictwo wykluczone. 6437 10-6

Apteka w Chyrowie jest do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. 6439 6-4

Do sprzedania majątek ziemski o obszarze 1200 m. w tym lasu sosnowego rębne go 200 m a w wieku 20-30 lat 400 m. Budynek gospodarze drewniane w bardzo dobrym stanie — dwór murywany obszerny i wygodny. Izba załatwień plac Dąbrowskiego 1. 5. 6592 4-2

Mieszkania i sklepy. 3 pokoje do najęcia. Ulica Marka 10. 6649 1

Przy inteligentnej rodzinie jest pokój do wynajęcia. Ossolińskich nr. 11, parter na lewo. 6667 4-1

Ulica Ossolińskich 4. 6 pokoi, 2 przedpokoi, kuchnia, spiżarnia, przynależności, komfortem wodociągami zaraz do wynajęcia 6659 2-1

SKLEPÓW kilka na różne przedsiębiorstwa bardzo tanio. Łyczakowska 3. 6372 5-5

Żulińskiego 3 I. p. Dla kawalerów smaczna kuchnia domowa. 6387 10-8

P. p. kawalerowie i studenci znają zaraz umieszczenie z całym utrzymaniem przy znacznej i inteligentnej rodzinie. Pańska 4 parter, drzwi 1. 6581 3-3

Bernsteina 10 4 pokoje nyzka kuch. II p. od października. 6195 10-6

Doniesienia różno.

Cierń II ja tęsknię — Twego pragnę... Zlituj się! 6646 1

Maksysio wie powrócił z lwonice, polecają się Publiczności do masowania i zabiegów hydropatycznych. Mieszkają: Hofmana 20. 6651 6-1

Potrzebny jest młody człowiek, kupiec, 4000 k. gotówką jako współnik lub zastępca z pensją i procentem od kapitału, do bardzo intratnego interesu. Wiadom. poste-r. „S. M.“ Lwów. 6654 1

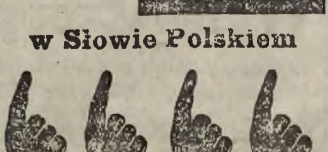
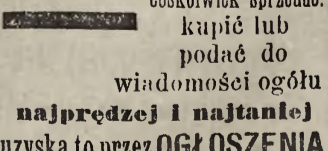
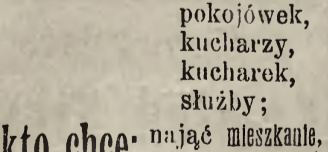
Z grobów kości wykopali Ta dobrana para... Swem czernidłem i mnie [schlapali, Raz wam mówię „wara“. Dzwoniłście w głośnie dzwony Niechże koniec będzie, Postąpcie raz dla obrony Swęj czarnej czci w sądzie. Bolechów. M. LANG. 6655 1

13. Pod wiadomym adresem wskaż możność porozumienia się, nie mogą pogodzić się z myślą takiego zakończenia. Nie odmawiaj mej prośbie 6653 1

Adwokat Dr. Zygmunt Grünstein otworzył kancelaryję we Lwowie i będzie ją prowadził wspólnie z Wp. adw. Drem Adolnem Raressem przy ul. Skarbkowskiej 1. 7. 6644 10-2



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy, kto potrzebuje: urzędników, ekonomów, pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby; kto chce: nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem



Nowo otworzone biuro wywiadowcze Mariana Kruszelnickiego w Stanisławowie ul. Sapieryńska 4 poleca Szanownej Publiczności oficyalistów prywatnych i wszelkiego rodzaju służbę 6419 17-7

Jakałow leczy Bardach szkoła głuchoniemych. — Kotlarska. 6452 10-4

Ważne dla PP. właścicieli dóbr, motorów i gorzelni sprzedają węgle kamienne po cenie kopalniowej pruskie i austriackie dla gorzelni, motorów, oraz do ogrzewania pomieszczeń, do każdej stacji kolejowej Fryderyk Rosenblatt w Jarosławiu. 6582 4-2

Agencja dóbr P. Aszkanazy założona w roku 1840 znajduje się obecnie ulica św. Mikołaja 1. 13. (parter). 6633 3-1

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. Za skromnem wynagrodzeniem francuskie z konwersacją i rosyjskie. „A. B.“ p. r. 6647 1

Uczeń II. wydziałowej wieku 14 lat poszukuje miejsca do praktyki w handlu Adres Andrzej Bednarski Dobczyce. 6657 1

Kucharki, zdolne pokojowe, kucharzy, lokai, oraz wszelką służbę, poleca biuro Wereszczyńskiej Lwów Batorego 6. 6650 1

Solicytator z pięknym piśmem, załatwiający mniejsze sprawy kancelaryjne samodzielnie, poszukuje posady u adwokata. Poste-r. Reinhold, Tarnów. 6658 1

Perodnik praktyczny, który może się zająć zarządzeniem domu, małym gospodarstwem rolnym lub przemysłem ogrodnictwa rolniczym w pobliżu miasta szuka posady. Adres „A.“ Niegowce. 6661 1

Une personne bien elevee qui parle parfaitement le français et l'allemand cherche des lecons. Adres Agencyej dzienników Pasaż Hausmana. 6665 2-1

Buchalter korespondent, poznańczyk, władający doskonale językami polskim i niemieckim, poszukuje posady. „N. N.“ p. r. Kobyłanka. 6656 6-1

Rosyjskiego języka lekcyj udziela b. student warszawskiego uniwersytetu tania. Żulińskiego 11a, drzwi nr. 11. 6629 3-2

Panna mająca egzamin rachunkowy, kurs buchaltery i praktykę poszukuje zajęcia popołudniowego do pomocy w prowadzeniu ksiąg i rachunków. Wiadomość Biuro wywiadowcze Polnińskiego, Lwów Pasaż Hausmana 5. 6613 3-2

Parcelacya. Młody człowiek, akademik, gospodarz, katolik, podejmuje się parcelacyi majątków, urzędująca całe gospodarstwa, płodźmiarstwo, zakłada księżki gospodarze i buchalteryjne wraz z pouczeniem dalszego prowadzenia. Korezuje duże przestrzenie. Również podejmuje się przeprowadzenia kontroli z lat kilku w dużych majątkach. Poszukuje dzierżawy i kupiły lasy. Warunki bardzo korzystne. Oferty uprasza pod „Alfa“ p. r. Lwów. 6528 3-3

Leśniczy kawaler, lat 34, z ukończoną szkołą lasową, we Lwowie, dobry mierni, poszukuje posady zaraz. Chlubne świadectwa mogą być natychmiast przesłane. Łaskawe zgłoszenia „Leśnik“ poste-rest. Łącko via Nowy Sącz. 6584 3-3

Udzielam lekcji języka francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo Pol.“ „S. T.“ 6596 4-2

Ekspedytor pocztowy, poszukuje posady przy większym urzędzie pocztowym lub administracji „Ekspedytor“, adm. Słowa P. 6621 2-2

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, obznajomiony we wszystkich gałęziach tego zawodu, tak w kraju jak i za granicą, w prowadzeniu szkółek, hodowli róż, roślin cieplarniowych, układaniu dywanów, zakładaniu ogrodów i hodowli jarzyn, poszukuje miejsca. Adres: Administracya Słowa Polskiego pod „6544“. 6544 3-2

Kantorzysta z kilkuletnią praktyką, władający biegle językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, znajdzie natychmiast umieszczenie. Zgłoszenia pod H. S. poste restante Lwów. 6603 2-3

Kantorzysta (izrael) z doświadczeniem w władający polskim i niemieckim językiem znajdzie od 1-go października miejsce w domu agencyjnym za początkowym wynagrodzeniem K. 80 miesięcz. Oferty pod znakiem 1790 biuro dzienników Buchstaba. 6610 3-2

Inteligentna osoba w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, cierpliwa, potrzebna jest do Zarządu domu i towarzystwa przy chorym na prowincyi, (45 letni inteligentny mężczyzna na wózku). Wiadomość „Chory“ post. restante Lwów. 6636 1

Wychowanie i nauka. Naukę buchaltery ogólnę, państwową i kupiecką rozpoczynam w pierwszym połowie bm. Wpisy pań i panów przyjmuje w mieszkaniu mojem ulica Wałowa 1. 32. Adolf Stroner, em. nacelnik miejskiej Izby obrach. i założyciel 1-go kursu handl. dla kobiet. 6664 3-1

Odznaczona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera 3132

we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr. Lak asfaltowy ismole dystalowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparację w całym kraju swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

FABRYKA SHELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcmentowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

C. k. koncesjonowane

Biuro podróży i spedycyjne

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim, Dworzec

przedaje bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-glej klasy, oraz karty międzypokładowe dla wychodźców do Ameryki. Prospekt darmowy i opłatnie. 6428 12-2



Nie potrójnie!

ale pięciokrotnie złożone kolnierze, w ogóle niezrównanej trwałości. **Bieliznę męską** jakoteż **Obuwie dla dam** mężczyzn i dzieci — poleca **tanio**

M. WEIN

tylko plac Trybunalski liczb. 1. 42

+ Szczupli +

osłabieni i dzieci nabierają ciała po krótkim użyciu najlepszego pożywnego środka „Kopolo“ (pawnie ochroniony) Panie otrzymają wspaniałą biust, w dawkach po: K. 1-80, 3 60, 6-— na 6, 14, 30 dni Pewny skutek. Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp. apt. S. Rucker apt. En gros: Fr. Vitek i Sp. Praga. 6501 25-1

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy dziesięcioklasowy **Maryi Zagórskiej** we Lwowie, ulica Czarnieckiego 1. I. piętro zorganizowany jako szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa, połączona z czteroklasową pospolitą, posiadający prawo szkoły publicznej. Do Zakładu przyjmuje się uczennice, mieszkające stale w Zakładzie, uczennice przybawające w Zakładzie cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną. Bliższych informacji udziela właścicielka i dyrektorka Zakładu ustnie lub pisemnie. Wpisy rozpoczynają się dnia 30 sierpnia, regularna nauka szkolna dnia 4 września. 6256 3-2

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

przedaje najtaniej

Węgiel kamienny

dla gorzelni, młynów, lokomobil i t. p. z najlepszych kopalni. 8

„Gazeta Świąteczna“

czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28 zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne, kronikarskie itd. z ostatniej chwili. 4435 Adres redakcyi i admin. „Gazety Świątecznej“: Lwów ul. Cicha 5.

O wiele lepszym niż czerwona pomada, jest wyściąg do czyszczenia

Globus

Firma 3102

Fritz Schulz jun. Akt. Ges. Lipsk i Eger.

Wszędzie do nabycia!

Najnowsze odznaczenie **Złoty medal** Wystawa świat. Paryż 1900. Zbiór. wyst. chem. przemysł.



Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny!

Maggi przyprawa udziela zupom, rosółowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny. Kilka krepel wystarcza. Flaszeczka od 50 hal. począwszy. 6386 2-2

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcje 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe, zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające. 19 różnych gatunków.

Rurki do consomme. i kapsułka na 2 porcje najlepszego bulionu 20 hal. Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków. 6386 2-2

Próba przekona najlepiej od każdej reklamy. Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

Maszyny do szycia doskonalej, trwałej konstrukcyi polecam po cenach hurtownych. Nr. 2501. Ręczna Singera 36 kor. Nr. 2496 Wysokoramenna Singera z szkatułką, pisemną gwarancją na 5 lat 48 koron.

Aparaty fotograficzne „Błyskawica“ 5x5 z wszystkimi przyborami i opisem 3-80. „Błyskawica“ B. 7x7 kor. 6. „Gnom“ 4x8 kor. 10. Wielki katalog za nadesłaniem 50 hal. w znaczkach.

Rowery słynne „Courier“, model 1901 silnej i trwałej konstrukcyi, drogowe, wyścigowe i półwyścigowe, silnej budowy wagi 12 1/2 klg. (unoszące ciężar 110 klg.), włącznie z piękną acetylenową latarką najnowszej konstrukcyi, dzwonkiem i torobką z wszelkimi przyrząd., z gwarancją dwuletnią za dobry materiał i lekki obód, polecam za cenę 150 i 160 kor. z opakowaniem i zapłaconym cieniem. Damski rower 160 kor. Zamówienia będą wykonane po otrzymaniu 20 kor. zadatku, a reszta za zaliczeniem. 6553 6

Pneumatyki nowe 9, Szlauchy nowe 5 kor. Używane rowery w dobrym stanie, nowej konstrukcyi po 80, 90 i 110 k. Skład fabryczny **N. RUNDBAKIN**, WIEN, IX, Berggasse 3. Cenniki na żądanie franco. Korespondencya polska.

Najlepsze Badaskońskie WINOGRONA DESEROWE

Chaslas i „onne Muscat uznane jako najlepsze i do transportu nadające się winogrona węgierskie posela w pięciokilowych koszykach po 6 koron franko za pobraniem, ponadto

Deserowe śliwki w pięciokilowych koszykach po 4 koron.

IGNACY NAGY jr. właściciel winnic. Topoleza nad jeziorem Platten dostawca nadworny. 6384 3-1

K. ROJAN.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

DO NABYCIA W ADMINIS. SŁOWA POLSKIEGO. CENA 3 KORONY.

LWOWSKI AKCYJNY Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika I. 3. I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw: Kosztowności wszelkiego rodzaju, Papierów wartościowych i Przedmiotów cennych w ogóle. 1307

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

Rowery „Belien Premier“ (angi. „ATHLA“ (Kretzmer) „Adrin“ „Elektra“ styryjskie, poleca najtaniej (już od 80 zł.) Skład maszyn do szycia i rowerów

Föbusa Rosenmanna we Lwowie, Hotel „Belle-Vue“ Cenniki gratis i franco. 3614 40-40

Dla rolników do siewu poleca Kamień Siny 1 13

zaprawę ziarna w pakietach najtaniej

Wolf Czopp Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów 13

Lwów, Żółkiewska 2. Rok założenia 1843.

Oddział towarowy **Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego** dla handlu i przemysłu we Lwowie. 6

dostarcza wagonowe partie wszelkich gatunków **Węgla kamiennego** z pierwszorzędných kopalń **GÓRNOŚLĄSKICH**, franco stacye wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla **Mieszkańców miasta Lwowa** drobną sprzedaż pojedynczemi centnarami z dostawą do domu

Zamówienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej 3. I. piętro.